

TEORIA SPOŁECZNEJ AKTYWNOŚCI

PERSPEKTYWA czasu nie zmienia faktu, że dorobek Włodzimierza Lenina przemawia do nas w sposób niezwykle różnorodny. Lenin łączył cechy organizatora, człowieka czynu i teoretyka. Silnie oddziałuje to, co wiąże się z Leninem jako politykiem, który działał w przełomowej sytuacji.

W tej też sferze dorobek Lenina jawi się jako wynik konkretnego spłotu warunków danego okresu historycznego. Specyfika warunków, w których działał i tworzył Lenin — z jednej strony, a z drugiej — cechy jego osobowości mogą rzutować na pojmowanie tego dorobku. Realna jest możliwość, że z tych właśnie powodów pojawi się skłonność do traktowania tego dorobku li tylko jako zjawiska konkretnego i przynależnego do historii i okolicznościowo przypominanego, lub przedmiotu kultu w myśleniu, albo dogmatu w działaniu. Należy przede wszystkim odróżniać niepowtarzalność, oryginalność osoby i samego aktu tworzenia koncepcji teoretycznej czy dyrektyw politycznej od tego, co jest punktem wyjścia i wynikiem twórczości; dorobku marksizmu, światopoglądu, metody, odkrytych praw społecznych. Są to wartości, które w marksizmie nie tylko mogą, ale muszą być kulturowane.

Podziw dla swobody, pewności i odwagi, z jaką Lenin reagował w swojej praktycznej i teoretycznej działalności na różne przejawy rewolucyjnej praktyki — obok podziwu dla talentu i głębokiego przygotowania naukowego Lenina — nie powinien przesłaniać tego, co się za jego rozwiązaniami kryje: teoretycznego i politycznego dorobku, w którym działał Lenin. W „Dzieleniu” chorobie „lewicowości” w komunizmie”, gdzie w 1920 r. Lenin sumował zwycięskie doświadczenia rosyjskiego ruchu robotniczego znajdujemy oświetlenie sygnalizowanego wyżej problemu.

„Okolo pół wieku — pisał Lenin — mniej więcej od pięćdziesiąt do sześćdziesiąt lat ubiegłego wieku, postępowa myśl w Rosji, pod naciskiem niesłychanie bestialskiego i reakcyjnego caratu chciała zniszczyć teoretyczną i polityczną działalność, z podziwu godną gorliwością i starannością. Każde ostatnie słowo Europy i Ameryki w tej dziedzinie. Marksizm, jako jedynie słuszna teoria rewolucyjna, Rosja przyswoiła sobie zaiste w ciępieniach w ciągu pół wieku niesłychanych mąk i ofiar, niebawem bogactwa rewolucyjnego, nieprawdopodobnej energii i bezgranicznej ofiarności w poszukiwaniach, uczenia się, doświadczenia w praktyce, rozczarowań, prób, zestawienia z doświadczeniami Europy. Dzięki spowodowanej przez carat przymusowej emigracji Rosja rewolucyjna posiadała w drugiej połowie XIX wieku tak bogate, stosunki międzynarodowe, tak wspaniałą znajomość form i teorii światowego ruchu rewolucyjnego, jak żaden kraj na świecie”.

Ta retrospektywna ocena Lenina, odnosząca się i do jego własnej działalności, ukazuje rozwój teorii, która stała się siłą, gdyż zawiązała się z żywymi potrzebami i dążeniami rewolucyjnych sił społecznych. Wyłania się stał ogólny obraz leninizmu, koncepcji, która nie poszukuje ułatwień w postaci takich czy innych formuł, lecz opiera się na rewolucyjnej aktywności społecznej i cele ruchu robotniczego konfrontuje z praktyką społeczną.

Leninizm określa się jako odróżnienie rewolucyjnej treści marksizmu, a jeszcze częściej jako marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej. Oba określenia są uzasadnione i jeśli ktoś chciałby wyrazić się krócej, to wystarczyłoby z tym że chronologicznie biorąc pierwsze określenie jest odpowiednikiem fazy, którą wyznaczała wczesniej, zanim leninizm stał się teorią imperializmu i zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, dokonała się w historii marksizmu. Wapilnym zaś wykładnikiem tych ogólnych określeń jest, wydaje się, to, że przewraca on należną rangę czynnikowi — subiektywnemu: rewolucyjnej praktyce — teorii i organizacji ruchu rewolucyjnego jako narzędzi, przeobrażania rzeczywistości.

Śmiało próbuje kształtowanie „stosunków społecznych wedle utopijnych zasad nie są w historii socjalizmu czymś nowym. Ale dopiero na gruncie marksizmu zagadnienie zespolecia teorii z ruchem społecznym zostało prawidłowo postawione. Walka klasowa proletariatu z burżuazją została tu potraktowana w kategoriach politycznych, tj. jako walka, która ma doprowadzić do obalenia kapitalizmu. Dopóki teoretycy klasy robotniczej nie łączą swej nauki z celami politycznymi, nie analizują bliżej przyczyn tego konfliktu społecznego, są oni utopistami. Gdy walka klasowa jest zaostreżona i dostrzegawia przesłanki obalenia kapitalizmu, teorii socjalizmu nie trzeba wymyślać, ale trzeba — jak to lapidarnie określa Marks — zdać sobie sprawę z tego, co się w społeczeństwie dzieje i stać się organem tego.”

Historyczna zasługa Lenina polega na tym, że tej idei — analizując sytuację rewolucyjną w Rosji i świecie przy końcu XIX i na początku XX wieku, przewidywał okazję do realizacji — nadał teoretyczny i polityczno-organizacyjny kształt.

W pierwszym okresie, w pracach ekonomicznych lat dziewięćdziesiątych ub. wieku Lenin ustala niejaką stan faktyczny w Rosji: rozwój ekonomiczny przebiega tu odzwierciedlając ogólną prawidłowość kapitalizmu; podstawową siłą rewolucyjną jest proletariat. Z tych pozycji przeciwstawia się Lenin koncepcjom narodników, którzy przemianę ustrojową chcą oprzeć na wspólnocie wiejskiej i chłopskiej. Dalszym ogniwem w tej działalności Lenina jest teoria imperializmu i rewolucji.

Równolegle z nurtem twórczości teoretycznej, gdzie analizowane są materialno-ekonomiczne przesłanki perspektywy ruchu robotniczego, rozwija Lenin działalność: bezpośrednio służącą organizacji i pogłębianiu praktyki rewolucyjnej.

Już w pierwszym okresie działalności Lenin pisał pracę „Kto to są przywódcy ludu i jak oni walczą przeciw socjaldemokratom”, gdzie analizuje problemy teorii oraz praktyki ruchu robotniczego i ich zespolenia, jako warunek powodzenia działalności rewolucyjnej. W Innei, ważnej z tego punktu widzenia pracy — „Co robić?” — podejmuje krótkie ekonomizmu w rosyjskim ruchu robotniczym, czyli występuje przeciw zaważaniu horyzontów walki rewolucyjnej do zadań poprawy warunków ekonomicznych robotników. Akcentuje tu Lenin rolę świadomości klas robotniczej, znaczenie teorii, która to powinna sobie przyswoić.

Ruch robotniczy, jeśli ma spełnić swoje zadanie, nie może rozwijać się w izolacji od dorobku i wiedzy o prawach rozwoju społecznego, nie może się ograniczać do sfery własnych, wąsko pojętych interesów. „Dzielnica, z której wyłącznie można zacząć pracę tej wiedzy, to dzielnica stosunków wszystkich klas i warstw do państwa i rządu, dzielnica stosunków wzajemnych pomiędzy wszystkimi klasami... Aby przynieść robotnikowi wiedzę polityczną socjaldemokrata musi iść do wszystkich klas ludności, powinien na wszystkie strony rozsyłać oddziały swojej armii”.

Z rozwinięcia tych twierdzeń wyrastają fundamentalne zasady dla organizacji partii oraz strategii i taktyki jej działania, wysokie wymagania ruchu robotniczego wobec siebie, gdyż klasa robotnicza nie

DOKONCZENIE NA STR. 4

W NUMERZE:

Janusz Wasylkowski — W 4 LATA PÓŹNIEJ... — SUKCESY I ZNAKI ZAPYTANIA. str. 1.

W ramach cyklu poświęconego problemom rozwoju gospodarczo-społecznego poszczególnych regionów tym razem zwiad publicystyczny po Lubelszczyźnie, która przeżywa okres poważnych przemian we wszystkich dziedzinach życia. Rozbudowę przemysłu towarzyszyły w minionych latach widoczne jakościowe zmiany w jego strukturze. Powołanie sukcesu do zanotowania ma również lubelskie rolnictwo. Lecz w tej dziedzinie osiągnięcia produkcyjne nie zostały zdyskontowane w pełni, gdyż od lat występuje opóźnienie w rozbudowie własnego przemysłu rolno-przetwórczego. Jaka więc będzie ostateczna koncepcja rozwoju Lubelszczyzny?

Władysław Dudziński — GOSPODARKA 1971—1975 — ALUMINIUM — SZANSA CZY POMYLKA? str. 1.

Prace badawcze polskich uczonych nad metodą otrzymywania tlenku glinu z królowego surowca do produkcji aluminium zostały uwiecznione powo-

domy. Już w latach pięćdziesiątych. Jednakże zamiast zakładu produkcyjnego powstał jedynie instytut badawczy. Po przeszło 10 latach sprawa produkcji tlenku glinu w praktyce w powietrzu. Jakże jest wyjście z „aluminowego impasu”?

Jerzy Taubman — POLSKIE ALUMINIUM — Artykuł dyskusyjny str. 3

Artykuł mówi o wysokej dynamice rozwojowej, o prawdziwej karierze światowej przyniosła aluminium. Zwraca przy tym uwagę na warunki jego rozbudowy w Polsce, proponując w kontekście rozwiązania trudności „skokowa” — wyjście z ekspansji polskiego aluminium w oparciu o własne surowce.

WSE W POZNANIU — CZAS PRZEMIAN str. 6—7

W cyklu publicystycznym, poświęconym wyższym szkołom ekonomicznym w kraju, obecnie prezentujemy problemy dydaktyczne, naukowo-badawcze, organizacyjne i inne Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu.

WOLNA TRYBUNA — Eugeniusz Harasim — NIE DWA LECZ JEDEN RACHUNEK str. 9.

Obecny system oceny opłacalności eksportu ma istotne mankamenty. Przede wszystkim efektywność eksportu w niewielkim stopniu może decydować o kierunkach produkcji eksportowej. Autor proponuje daleko idącą reformę systemu, w którym uzysk dewizowy przechodzi na wyniki finansowe producenta, zaś efektywność eksportu zlewa się z rentownością produkcji.

CENA 2 ZŁ

ROK XXIV

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

20 KWIETNIA 1969 r. Nr 16 (918)

POWAGA AKTU WYBORCZEGO

Jerzy Urban

W KAMPANII wyborczej za-inaugurowanej przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu sprawy gospodarcze określone zostały jako naczelną, najważniejszą. Efekty gospodarcze są bowiem środkiem i instrumentem wszelkich innych przeobrażeń w życiu społeczeństwa, przesłanką wszelkiego rozwoju.

Zadaniem władz państwowych, które — wybierając — bezpośrednio (czyli sejm i rad narodowych) oraz pośrednio (czyli organy władzy wykonawczej) będą kierować przemianami strategii gospodarczej. Została ona zaprogramowana przez V Zjazd PZPR i II Plenum Komitetu Centralnego. Nowe władze państwowe mieć będą obowiązek skonkretyzowania biegu tej radykalnej zmiany. Uczynią to, uchwalając plany gospodarcze: centralny i regionalne, dobierając środki polityki gospodarczej służące najlepiej wykonaniu programu i urzeczywistnianiu zamysłu programowego w codziennym zarządzaniu gospodarstwem narodowym.

Intensyfikacja gospodarowania może być dokonana szybciej albo

wolniej, polowiczniej, albo konsekwentnie. Jej koszty społeczne mogą być większe, lub mniejsze. I wszystko to zależy jest w poważnym miarze od pracy władz, które wybieramy. Z tej właśnie przyczyny rola spraw gospodarczych w kampanii wyborczej i następnie w pracy ogniw rządzących ma dla nas szczególny. Wyborcze gremium musi sprawić, by każdy poseł i radny czuł się ambasadorem, przemian gospodarczych i trybunem, celu: celów społecznych i politycznych, które pragniemy osiągnąć przez intensywną gospodarkę.

Szczególna też jest w chwili obecnej powaga aktu wyborczego, co właśnie wynika z zawisłości losów programu przeobrażeń od pracy aparatu państwowego z jednej, a nacisku społecznego zmuszającego całą maszynę państwa do radykalnego wykonania programu V Zjazdu PZPR z drugiej strony. Krytyczny wgląd w przeszłość najnowsza upewnia, że planowanie i zarządzanie spełniane na różnych szczeblach hierarchii władzy państwowej i ad-

ministracji gospodarczej — służbowo podległej rządowi; było w życiu kraju — względnie słabszym ogniwem. Decyzje programowe, które wytyczały cele działań gospodarczych zapadały na czas i miały znamiona śmiałości, lansowały awangardyzm początych. Jeśli punktem wyjścia II Plenum KC miało być wyrażenie niepełnego zadowolenia z tempa przemian strukturalnych w przemyśle, z narastania naszej potencji eksportowej, z modelem planowania i zarządzania oraz przebiegu procesów inwestycyjnych, to przecież nie dlatego, że sprawy te dotyczyły — u nas — iważsze partii — objawiały się dopiero — wspólnie. Zrezygnując z lansowanych kierunków przemian odnależć można w uchwałach IV Zjazdu PZPR. Kwestie postępu technicznego, zielej struktury przemysłu maszynowego, niedostatecznego postępu technicznego, niedostatecznego postępu technicznego, niedostatecznego zaplecza badawczego były przedmiotem posiedzeń plenarnych KC poprzedniej kadencji. Oczywiście „czas historyczny” (nauka rozumie przez to ilość zdarzeń przypadających na jednostkę czasu) biegnie u nas niezwykle szybko i V Zjazd

oraz II Plenum ujęło rozwojową problematykę gospodarczą bardziej kompetentnie i radykalnie; ale postanowienia obu tych zgromadzeń wygłupiały z dotychczasowego dorobku programowego. Rzecz w tym, że wiele słusznych i śmiałych zamysłów programowych wykonywanych było opieszale i polowicznie. Impet rozwojowy nadawany sprawom ślaby, gdy przechodziły one na szczebel planowania i zarządzania. Było tak między innymi dlatego, że administracja gospodarcza miała niedostateczne poczucie, że posiada władzę ze społecznego nadania i przed społeczeństwem musi się rozliczać ze swoich poczyną, przed opinią publiczną świecić oczami za wady gospodarowania.

Sens nadchodzących wyborów polega więc na społecznym usilowaniu wzmocnienia ognia względnie słabszego. Należy to sobie wyobrazić nie tylko jako doradne wyrażenie woli wyborców i okazywalne zobowiązanie do określonych działań grona wybieranych. Musimy sprawić, aby aparat władzy wybieralnej czuł się stale odpowiedzialny przed

DOKONCZENIE NA STR. 10

GOSPODARKA 1971 — 1975

ALUMINIUM — szansa czy pomyłka?

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

Władysław Dudziński

TEMU, kto z boku popatrzy na bieg tzw. „sprawy polskiego aluminium”, wyobraźnia nieodparcie przywoła widok pojazdu jakby wstrząsanego potężną czkawką i wykonującego co wskutek tego ruchy konwulsyjne, ale jałowe, czyli we wszystkich kierunkach, z wyjątkiem jednego — do przodu. Sprawa ta wywołuje analogiczny już dziś mechanizm podejmowania decyzji, które, angażując pokazuje zespoły ludzkie i środki materialne, kolejno wszakże się znośzą i, jak dotychczas, prowadzą do nikąd. A przecież w dobie wysięgu technologicznego decyzje muszą być nie tylko trafne, ale i podejmowane bez zbędnej zwłoki.

Datując się od dawna prace badawcze dwóch polskich uczonych: prof. Stanisława Bretznajdera (już zmarłego) i prof. Jerzego Grzymka — nad metodą otrzymywania z naszych glin tlenku glinu do produkcji aluminium — uwiecznione zostały w latach pięćdziesiątych powodem. Do wiadomości i politechnicznej potwierdziły ten sukces. Instalacje

pilotowe — również. Można to wy-czytać z oficjalnych dokumentów, o-patrzonych podpisami i specjalnych autografów naukowych i specjalist-ów praktyków. Opinie te, w skró-cie, brzmią następująco:

Obie metody są oryginalne, wykaza-ły swą dojrzałość technologiczną i ekonomiczną i na obie jest miej-sce w stosowaniu, przemyśle i w przemyśle. Jednakże metoda prof. Grzymka (spektro-rozpadowa) jest zwi-ązana z produkcją cementu, walo-ry jej są raczej ograniczone. Nalo-ry jest to metoda tzw. swobodna, uzależniona wyłącznie od bazy su-rowcowej, która jest u nas praktycz-nie nieograniczona. Polska po-śiada niepotykane, gdzie indziej i-luż dostępne zasoby glin i ilow zalegających w nałazach eksploa-towanych złóż węgla brunatnego. Metoda ta uniezależnia nas od czer-wonego boksu (surowca dla tlen-ku glinu), którego zasoby światowe są w dużym stopniu oparte na wiel-kiem koncernie. Według tych dokumentów, zyskalimy w ten sposób realną szansę rozwinię-

cia wielkiej galezi narodowego prze-mysłu aluminowego. Niektórzy wy-bitni polscy uczeni nie wahają się określić metody kłosa prof. Bretznajdera, jako największe osiągnię-cie polskiej chemii od czasu Marii Skłodowskiej-Curie.

To, brzmienie, trzeba przyznać, pięk-ne, ale politykę gospodarczą cech-ować musi realizm, biorący pod świa-tło nie tylko całość danego pro-blemu, ale jego wszystkie związki z gospodarką, realne możliwości oraz skutki przedsięwzięcia na dziś i w przyszłość. Kłosa analiza może zdyskwalifikować projekt, który wy-daje się wspaniały, jeżeli rozpatrzy-je go „osobno”. Wówczas trzeba b-y jednak otwarcie powiedzieć i zdecy-dowanie przerwać wszelkie na tym polu działania, koncentrując siły i środki — tam, gdzie „znaleziono” i-b lepsze zastosowanie. Rozstrzygnię-cia w tego rodzaju sprawach mogą być albo pozytywne, albo negatywne. W tej konkretniej sprawie — wybrano atoll-trzeci sposób — na gorszy; od-wiekanie decyzji w nieskończoność.

DOKONCZENIE NA STR. 2

LUBLIN: a wraz z nim całe województwo lubelskie prze-żywa okres poważnego roz-woju. Świadczą o tym liczby, które znajdują się w dalszych partiach artykułu, w subiek-tywnym odczuciu reportera nato-miast świadczą o tym także jego wrażenia z podróży na południowy wschód. Pierwsze zdziwienie już w Warszawie. Na godzinę przed odej-ściem autobusu do Lublina nie było

Zdziwienie, a właściwie odczucie pewnego niedosty towarzyszyło mi podczas lubelskich wędrówek i rozmów. Nawet wtedy, gdy zwiadałem znakomicie rozwiązane pod względem plastycznym osiedle LSM, że wspaniałymi placami zabaw dla dzieci. Osiedle wydawało się — wzorowe, ale... Pozbawione zaplecza usługowo-handlowego, bez placówek kulturalnych i oświatowych, o niskich, bardzo niskich par-

W CZTERY LATA PÓŹNIEJ...

Sukcesy i znaki zapytania

Janusz Wasylkowski

biletów, kilkunastu pasażerów mu-siało poczekać parę godzin na na-stępny, do którego znów nie zmieszła się pokaźna grupa pod-różnych. Podobnie w drodze po-wrótnie, legitymacja prasowa umo-żliwiała wprawdzie wejście do wozu, ale nie, ułatwiała trzygodzinne po-dróżę na stojąco. Przy okazji byłem świadkiem dość ostrych rozmów pasażerów z kontrolerem: dlaczego tak mało autobusów? dlaczego sprzedaje się bilety a nie zapewnia miejsce siedzących? Kontroler, nawet nie usiłował podjąć dyskusji.

terach, o wystroju balkonów (z pre-fabrykatów), który zamiast zdobić, szpeci budynki w sposób żalony — nie mówiąc już o ciasnych miesz-kanich i ciemnych kuchniach.

Mieszkańcy Lubelszczyzny powia-dają niekiedy, że o ich regionie pamięta się głównie z okazji pań-stwowych rocznic i jubileuszy. Stwierdzenie to dziś już jest chyb-

DOKONCZENIE NA STR. 4

● „Front Jedności Narodu” pragnie skupić uwagę i wysłuchanie społeczeństwa na najważniejszych w chwili obecnej zadaniach — na dalszym rozwoju potencjału naszej gospodarki, oświaty, nauki i kultury, od którego zależy dalszy wzrost poziomu cywilizacji — stwierdza program wyborczy FJN przyjęty na plenarnym posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Dokument ten stanowi wspólny program działania całego narodu dla dobra naszej socjalistycznej ojczyzny. Jest to program rozwoju naszego kraju nakreślony przez wszystkie siły wchodzące w skład frontu: PZPR, ZSL, SD oraz organizacje społeczne.

Plenum Ogólnopolskiego Komitetu FJN podjęło również uchwałę w sprawie obchodów 25-lecia PRL.

● W całym kraju odbywają się okręgowe konferencje wyborcze, na których wybiera się kandydatów na posłów z ramienia PZPR. W czasie obrad delegaci ocenili realizację terenowych programów wyborczych z 1965 r. oraz pracę partyjnych posłów i radnych w obecnej kadencji.

● W niektórych rejonach kraju, zwłaszcza w województwach zachodnich i centralnych — rolnicy oraz załogi PGR przystąpiły już do siewów wiosennych. Wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne rolnicy i robotnicy rolni czynią wszystko, aby nadrobić kilkutygodniowe opóźnienie.

● Stan wkładów pieniężnych ludności do PKO osiągnął w dniu 31 marca 1969 r. 80 mld 626 mln zł, w tym na książeczkach oszczędnościowych — 77 mld 86 mln zł, a na rachunkach bieżących i rozliczeniowych — 3 mld 540 mln złotych. W I kwartale 1969 r. wkłady oszczędnościowe wzrosły o 3 mld 674 mln zł, a liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się o 507 tys. Właściciele książeczek oszczędnościowych otrzymali w I kwartale 1969 r. 897 mln zł z tytułu odsetek i premii pieniężnych oraz 1 184 samochodów, 89 motocykli, 47 motorowerów i 60 skuterów na własność krajową i wycieczki zagranicę.

● W dniach 9—10 kwietnia bież. roku odbyło się w Moskwie XXXIX posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG.

Komitet Wykonawczy rozpatrzył zagadnienia wynikające z postanowień XII sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Podkreślając wagę tych postanowień dla dalszego rozwoju wzajemnej współpracy, podjął odpowiednie zalecenia dla ich realizacji.

Po wysłuchaniu informacji o wynikach badań związanych z dalszym doskonaleniem i lepszym wykorzystywaniem systemu wielostronnych rozliczeń w rublach transferowych między krajami członkowskimi RWPG i rozwojem działalności Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej, Komitet Wykonawczy przyjął odpowiednie zalecenia dotyczące dalszej współpracy w tej dziedzinie.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego rozpatrzono referat Stałej Komisji Statystycznej RWPG, obejmujący sprawozdanie z dotychczas wykonanych prac oraz zadania na najbliższą przyszłość. Stwierdzono, że w ramach Komisji Statystycznej została wykonana pożyteczna praca, dotycząca pogłębienia współpracy krajów członkowskich RWPG w dziedzinie prac statystycznych.

Opracowane przez komisję zalecenia dotyczące unifikacji metodologii statystycznej krajów członkowskich RWPG sprzyjały osiągnięciu porównywalności danych statystycznych niezbędnych dla wzajemnej informacji statystycznej i pracy organów Rady.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego rozpatrzono referat Sekretariatu Rady o przeprowadzeniu przez zainteresowane kraje i organa Rady dalszych prac w dziedzinie międzynarodowych porównań i unifikacji metodologii statystycznej oraz wskaźników charakteryzujących rozwój współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między krajami członkowskimi RWPG.

Aluminium — szansa czy pomyłka?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

*

Jak wynika z dokumentów, praca zdawała się nie budzić wątpliwości już w latach 1960—1962. Kilkuosobowa komisja PAN pod przewodnictwem prof. J. Groszkowskiego z udziałem najwybitniejszych polskich uczonych i specjalistów z przemysłu wydała pozytywną opinię o metodzie prof. Bretznajdera, stwierdzając jej dojrzałość technologiczną, pełną opłacalność ekonomiczną i wielkie znaczenie dla kraju. Na podstawie tych ekspertów Komisja Planowania podjęła decyzję wybudowania do roku 1965—66 zakładu produkcji tlenku glinu w Koninie (o zdolności 40 tys. ton). Inwestycję wkrótce skreślono. Ale nie raz. Parokrotnie przemienne decyzje centralnej administracji (budować — skreślić) pozwoliły metodzie kwaśnej przebrnąć dwie kolejne pięcioletki w stanie czystej abstrakcji (jeśli nie liczyć instalacji doświadczalnych), a jej przemysłowe ucieleśnienie wciąż jeszcze jest sprawą otwartą.

Dlaczego? — pytam w kompetentnym wydziale Komisji Planowania. Odpowiedź można streścić następująco:

Były 3 projekty rozwoju przemysłu aluminiowego w Polsce, skonkretyzowane w założeniach wstępnych. Projekt MPC — budowa zakładu tlenku glinu metodą Bayera (powszechnie w świecie stosowaną) na podstawie importu boksytów. Projekt MBPMB — przemysłowa realizacja metody prof. Gryzka zakład przy cementowni „Nowiny”. Projekt MPChem — przemysłowa realizacja metody kwaśnej prof. Bretznajdera.

W tym miejscu wyjaśnienie. Nasz przemysł aluminiowy jest przemysłem kadłubowym: nie dysponuje ani bazą surowcową (tlenek glinu importuje się prawie w całości), ani odpowiednio rozwiniętym przetwórstwem; walcownie w Kętach i Dzielach nie mogą sprostać zadaniom. Mamy tylko „środek” — hutnictwo aluminium wytwarzające niepełna 100 tys. ton metalu w gąsiekach. Uzupełnienie cyklu technologicznego jest kwestią bardzo istotną, a najrychlejszego rozstrzygnięcia domaga się baza surowcowa: import czy produkcja krajowa? I czy w ogóle jest sens stawiać na tzw. Wielkie Aluminium?

Koncepcję metody Bayera opartą na importowaniu boksytów — jako drogą i niedogodną z wielu innych względów — Komisja Planowania odrzuciła. Pozostała na placu obie metody krajowe są jednak kwestionowane, jako wciąż za mało opłacalne, technologicznie nie do końca sprawdzone. Jednakże, jak wynika z informacji samej Komisji Planowania, nawet zweryfikowane przez nią tak podstawowe wskaźniki tych metod, jak kapitałochłonność i koszty produkcji tlenku glinu są lepsze niż dla koncepcji importu tlenku glinu. Nasuwają tu się zaraz następujące pytania. Na jakie właściwości podstawa podejmowania w przeszłości parokrotne decyzje budowy? Dlaczego instalacje doświadczalne przez przeszło 10 lat nie dostarczyły — jak wynikałoby z ustawicznych kontroli — i oficjalnych stwierdzeń, że to czy owo trzeba jeszcze sprawdzić i dopracować — odpowiednio miarodajnego materiału dla decyzji o przemysłowym zastosowaniu? Dlaczego cała ta sprawa ma przebieg tak przewlekły — rzecz można — nieobowiązkowy, jakby chodziło tylko o „profesorskie hobby” czy grzeski na wierzbie (co zresztą na jedno wychodzi), a nie o kluczowy problem kierunków rozwoju gospodarki narodowej?

Dziś wypada już tylko rzucić zaślony na przeszłość, nie można natomiast przejść do porządku dziennego nad faktem, że sprawa tlenku glinu praktycznie nadal wisí w powietrzu. Jeżeli nie metoda Bayera i nie metody krajowe, to co w zamian? — pytam dalej w Komisji Planowania. Import aluminium — słyszę. — Pięknie, ale za co? —

Warto rozbudowywać dalej górnictwo miedzi, nie kryjące już nie spodzianek technologicznych, i eksportować miedź elektrolityczną. Jeżeli już miedź, to może, raczej rozbudowa piramidy uszlachetnionej, przetwórstwa, to bardziej rentowne? — Z eksportem takich wyrobów mogą być duże trudności, natomiast zbyt miedzi surowej jest pewny.

Być może — choć osobiście to wątpię, a nie jestem wyjątkiem — koncepcja ta o bliższym zbadaniu wykazuje konkurencyjność wobec własnego kompleksowo rozwijanego przemysłu aluminium. Ale właśnie trzeba to zbadać, i to bezwzględnie, uwzględniając nie tylko problematykę samego przemysłu aluminiowego, ale przede wszystkim jego wartość jako generatora postępu technologicznego w gospodarce narodowej i źródła materiałów zastępczych. Na problemy te dość jasną odpowiedź daje dotychczasowy rozwój i prognozy przemysłu aluminiowego w świecie oraz waga, jaka mu przysługują światowi potentacta.

*

Hutnictwo aluminium należy do najbardziej rentownych przemysłów na świecie. Nie trudno więc zrozumieć, że konserwatywni kapitaliści kurczowo bronią swej monopolistycznej pozycji. Ponad 85 proc. światowej produkcji aluminium pochodzi z hut 6 wielkich koncernów (3 amerykańskie oraz kanadyjski, francuski i szwajcarski). Koszt własny aluminium w gąsiekach w tych hutach wynosi 320 dol./tona, zaś cena zbytu — ok. 500 dol. Takie relacje kosztów do cen utrzymują się od lat 30, a prognozy wskazują na dalszy wzrost cen aluminium. Jest to możliwe dzięki pionowej organizacji koncernów, grupujących cały cykl produkcyjny — od wydobycia boksytów do finalnego przetwórstwa. „Wielka szóstka” obejmuje praktycznie swą kontrolą przeważającą ilość większych światowych źródeł boksytów, ma własne fabryki tlenku glinu, podaża zaś metalu reguluje ceny światowe. Co więcej — utrzymując na względnie niskim poziomie ceny surowca wstępnego — boksytu, z góry utracą wszelkie nowe pomysły technologiczne w zakresie surowców mogące złamać monopol. Cała masa zysku zgarnia orzeczyć swobodnie na produkcję finalną.

Swoistą formą uznania przez te koncerny potencjalnej groźby jest od dawna datujące się ich zainteresowanie naszymi oryginalnymi metodami produkcji tlenku glinu. Za pośrednictwem fachowców nie szczędzą nam rad i zaleceń, ostrzegając: „Nasza-słowańska przestarzałość zdaje się nie dawać wiarę i traktować serio intencje, których źródła są przecież nie trudne do rozszyfrowania. Poteżne koncerny kapitalistyczne starają się zawsze już w zarodku ukreślić lub realnej konkurencji. W strefie ich zaporowej działalności są przede wszystkim wszelkie produkcje rentowne, surowce strategiczne i przyszłościowe. Do takich na pewno należy aluminium.”

*

W latach 1920—1965 produkcja miedzi wzrosła 5,5-krotnie, stali 6,3-krotnie, natomiast aluminium 63-krotnie. Różne były oczywiście podstawy wyścigowe, ale miarodajność tej tendencji potwierdza wyraźnie przewidywana struktura zużycia metali nawet do r. 2000. Weźmy jako przykład USA.

	1960	1980	2000
Żelazo i stal	90,3	94,5	78,5
Aluminium	5,7	11,2	17,0
Miedź	2,0	2,2	2,4
Cynk	1,1	1,3	1,4
Ołów	0,9	0,7	0,7

Wszystkie metale kolorowe prą do przodu, ale żaden nie dorównuje w tempie aluminium. Jego mały ciężar właściwy, duża wytrzymałość

w stosunku do ciężaru, znakomite własności plastyczne, dobre przewodnictwo elektryczne i cieplne, odporność na korozję, estetyka — czynią ten metal uniwersalnym i ze względu na wymagania postępu technicznego coraz bardziej pożądanym. Domaga się go budownictwo, przemysł silników, środków transportu, wszelkich precyzyjnych urządzeń, maszyn, opakowań, zbiorników. Jest to półprodukt również strategiczny. Światowa produkcja aluminium z 4,5 mln ton w r. 1960 zwiększyła się prawdopodobnie do 10 mln ton w r. 1970 i do 24 mln ton w r. 1980. Więcej niż podwojenie produkcji w ciągu 10 lat!

Powyższe prognozy nie są już najświeższe daty. Nowe rokują aluminium większe szanse. Jeżeli poziom światowej produkcji w 1966 roku przyjmieśmy za 100, to w roku 2000 wskaźnik wzrostu zużycia żelaza wyniesie 234, miedzi — 200, cynku — 175, natomiast tworzyw sztucznych — 3420, a aluminium — 1715. Prognozy te zawierają chyba wskazówkę i dla naszej długofalowej polityki gospodarczej. Wskazówka ta wydaje się tym bardziej kategoryczna, że obecnie krajowe zużycie aluminium (na 1 mieszkańca) niewiele przekracza średnie światowe, znacznie ustępuje zużyciu w krajach rozwiniętych, a najbliższe 10—12 lat radykalnych zmian, jak dotychczas, nie zapowiada.

	1967	1980	proc. wzrostu
Światowe zużycie na 1 mieszkańca (w kg)	2,3	5,0	217
W tym:			
USA	15,7	36,0	191
NRP	7,2	13,0	181
Wielka Brytania	6,6	11,0	167
Francja	5,9	10,0	170
Japonia	5,2	17,0	327
Zw. Radziecki	4,9	10,5	214
Węgry	4,9	8,5	174
Polska	2,8	7,5	268

Stosowanie aluminium przesunęło się stopniowo na obszernie dziedzinę gospodarczą — budowa środków transportu (oraz maszyn), budownictwo, opakowania i zbiorniki — gdzie często w połączeniu z tworzywami chemicznymi oraz w stopach stanowi materiał konstrukcyjny o najwyższych walorach. Podczas gdy w r. 1964 dziedzinę tę pochłaniały ok. 54 proc. ogólne zużycia aluminium, to w roku 1980, jak się przewiduje, udział ich wzrośnie do ponad 80 proc. Największą dynamikę zużycia wykazują: budownictwo, transport, opakowania i zbiorniki.

*

W polskich warunkach ma to szczególne znaczenie. Szerokie stosowanie aluminium może nie tylko znacznie poprawić nasze bilanse materiałowo-konstrukcyjne i budowlanych, ale i po prostu zastąpić część materiałów tradycyjnych, deficytowych i kapitałochłonnych. Aluminium może w dość znacznym zakresie wypierać stal, drewno i inne materiały. Jest to tym więcej istotne, że w przyszłej pięcioletce rysuje się poważny deficyt stali. Problem: czym wypełnić lukę — czy dodatkowymi inwestycjami w stal, czy w aluminium — wydaje się przesądzony na korzyść aluminium z tej choćby przyczyny, że nakłady inwestycyjne na jego przetwarzanie (walcownie) są mniej więcej 10-krotnie mniejsze niż stali i żelaza. Przy tym fakt zastosowania aluminium w wielu dziedzinach stanowi sam przez się czynnik postępu i unowocześnienia ze względu na wszechstronne walory tego tworzywa (łatwość obróbki, lekkość, trwałość, pełna odporność na korozję, co mogłoby także podnieść konkurencyjność naszych wyrobów na rynkach zagranicznych. Masowe zastosowanie aluminium np. w budownictwie może w radykalny sposób uproszczyć technologię i obniżyć koszty wielu rodzajów budownictwa. Rozwój produkcji opakowań aluminiowych, lub aluminiowo-tworzowych w ogromnej ilości przypadków — jak

dobrze wiadomo — usunąć może tę jedyną dla licznych grup wyrobów barierę eksportową, jaką stanowi dotychczas brak nowoczesnych opakowań.

Oczywiście, wszechstronne zastosowanie aluminium w gospodarce narodowej byłoby możliwe tylko przy odpowiednio rozwiniętej własnej produkcji; łącznie z tlenkiem glinu. Poleganie na imporcie byłoby samo przez się czynnikiem hamującym stosowanie, choćby tylko wskutek niepewności dostaw, co może plynąć z najrozmaitszych przyczyn. Zarazem na dłuższą metę byłoby to impreza bardzo kosztowna. Dla wyrównania nierównorówności w stosunku do dość skromnie zakrojonego wzrostu zużycia aluminium należałoby (wg szacunkowych wyliczeń) w granicznych latach kolejnych pięcioletek ponieść następujące wydatki dewizowe (na tlenek glinu i metal hutniczy): r. 1970 — 31,8 mln dol., rok 1975 — 46,1 mln dol., r. 1980 — od 47 do 56 mln dol.

Szanse nowoczesności kryje nie tylko samo metaliczne aluminium. W Instytucie Chemii Fizycznej PAN opracowano metody wykorzystania powstającego po rozkładzie gliny kwasem siarkowym odpadu (bardzo rozdrobniona krzemionka). Można więc uzyskać dodatkowo następujące bardzo ważne gospodarczo produkty:

— biała sadza (dla przemysłu gumowego, kablowego, obuwniczego, tworzyw sztucznych — w imporcie koszt 240—300 dol./tona),

— nośniki emulsyjne i opylowe dla środków owadobójczych,

— ziemie bielące dla rafinacji olejów.

Istnieje także możliwość uzyskania w podobny sposób biele tytanowej (produkt niezwykle ważny). Poza tym jest całkowicie realne zastosowanie krzemionki w produkcji nawozów sztucznych jako wysokiej wartości składnika, co zostało wypróbowane w woj. wrocławskim. Wszystkie próbnie partie tych dodatkowych produktów zostały przebadane z wynikiem pomyślnym w skali technicznej. Co się zaś dotyczy produkcji tlenku glinu metodą prof. Bretznajdera, to ustalone już zostały optymalne warunki prowadzenia procesu. Co więcej — stwierdzono, że proces ten jest wyjątkowo niewrażliwy na odchylenia od warunków umiarkowanych za optymalne. Jak mówią fachowe ekspertyzy — w szerokim zakresie zmienności warunków pracy można otrzymać pełnowartościowy produkt. Huta aluminium w Skawinie tlenku glinu uzyskanemu metodą kwaśną wystawiła jak najlepsze świadectwo.

*

Być może, we wszystkich dotychczasowych ekspertyzach i postanowieniach tkwi jakiś istotny błąd, niedoszacowanie czy przecenienie. Ale największym błędem jest brak dotychczas jakiegokolwiek wiążącej konkluzji, na co było chyba dość czasu. Wydaje się jednak, że w obecnej fazie znajomości przedmiotu nie będzie się wydawało ryzykowne stwierdzenie o dużej szansie ekonomiczno-technicznej, jaką oferuje własne polskie aluminium. Niektóre obecne szacunki dowodzą, że wśród wszystkich metali nieżelaz-

nych najmniej kapitałochłonne (rachunek ciągłony) jest właśnie aluminium. Można przezeń zyskać (mając w dodatku miedź, cynk i siarkę) możliwość przyspieszenia tempa unowocześnienia gospodarki nie tylko w drodze wewnętrznych operacji technologicznych, ale także przy pomocy rozwoju bardzo efektywnego eksportu i wyrobów aluminiowych i pakowanych w aluminium, i jego produktów ubocznych.

Rozwiązanie tego problemu ma także ogromne znaczenie dla krajów — członków RWPG. Należałoby więc zastanowić się także nad zaangażowaniem zainteresowanych krajów do współdziałania, mającego na celu koncentrację środków i przyspieszenie rozbudowy, przynajmniej w pierwszym najtrudniejszym okresie.

*

Przed wszystkim należałoby jednak dokonać niezbędnej koncentracji i właściwej organizacji przedsięwzięcia krajowych. Przyczyną dotychczasowego zółwiego tempa w całej tej sprawie upatrywać trzeba także w nierównomiernym rozkładzie zadań i korzyści między różnymi resortami; z tym, że gdzie indziej lokalizują się zadania, a gdzie indziej korzyści. Współdziałają tu w różnym stopniu i charakterze 4 resorty: chemii, przemysłu ciężkiego, górnictwa i energetyki, a także budownictwa. Jak dotychczas, jeśli idzie o metodę prof. Bretznajdera, wszystkie kłopoty projektowo-konstrukcyjne, wydatki i zaangażowanie sił ludzkich przy produkcji doświadczalnej i rozruchu technologicznego spadają na resort chemii — przy minimalnych, bądź żadnych korzyściach w przyszłości, jeżeli utrzymać będzie aktualna, absurdalnie niska cena krajowego tlenku glinu. Cena ta jest dodatkowym hamulcem przedsięwzięcia, ponieważ brana w niektórych ocenach za podstawę obliczeń rentowności metody kwaśnej w skali przemysłowej — wprowadza w błąd, jest źródłem nie w pełni prawdziwych wniosków. W tej sytuacji chemia miałaby płacić, a śmieć z gębą inne resorty — górnictwo (kompleksowe zagospodarowanie nadkładu i pokładów węgla brunatnego) oraz przemysł ciężki, ściślej hutnictwo metali nieżelaznych (pożądane zyski z metalu hutniczego).

Przedtem, naturalnie, trzeba się stanowczo zdecydować, konfrontując stanowiska, doświadczenia, a także możliwości. Albo stwierdzamy przydatność koncepcji wyżej omawianych i niezwłocznie koncentrujemy w tym celu siły i środki. Albo odrzucamy te metody dla poważnych przyczyn, które trzeba, również nie zwlekając, otworzyć wyłożę, proponując oczywiście coś równie poważnego w zamian. Polityce gospodarczej w jednakowym stopniu nie przysługują ani „niekontrolowane” gny o potęgę, ani tzw. mały realizm; słusznie utożsamia się go z owym przysłowiem „wróblem w garści...”, czyli z oiennością i niechęcią do samodzielnego wypracowania szansy, jeżeli tylko wiąże się ona z trudnymi decyzjami wyboru.

WŁADYSŁAW DUDZIŃSKI

Ambitną próbą oceny dorobku gospodarki polskiej w ostatnim pięćdziesięcioleciu (1918 — 1968) podjęło Koło Naukowe Ekonomistów skupiające studentów Wydziału Ekonomicznego UMCS. Koło to wspólnie z Zarządem Uczelnianym ZMS przy UMCS w Lublinie zorganizowało w dniu 27. III. 69. w Chatce Zaka w Lublinie Sympozjum na temat „50 lat gospodarki polskiej (1918—1968)”. Prace nad referatami trwały od 15. X. 1968 do 20. III. 69. r. Katedrę wydziałową zapewniali studenckim referentom konsultacje. Kolegium Dziekańskie Wydziału Ekonomicznego UMCS powołało jury do oceny naukowej prac studentów w składzie: doc. dr. Mikołaj Waleczko, doc. dr. Zbigniew Adamowski, doc. dr. Ryszard Orłowski. Redaktor UMCS ufundował 4 nagrody książkowe za najlepsze referaty, ponadto nagrody ufundowali: Dziekan Wydziału Ekonomicznego UMCS (nagrada książkowa) Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PTE w Lublinie.

Na Sympozjum zostały wygłoszo-

ne następujące referaty: 1) Elżbieta Sapula — „Gospodarka Polska w ostatnim pięćdziesięcioleciu”; 2) Piotr Karpus — „Zmiany w strukturze społeczno-gospodarczej w Polsce Ludowej”; 3) Bogdan Sacewicz — „Analiza

— „Gospodarka Lubelszczyzny w ostatnim pięćdziesięcioleciu”.

W sympozjum brało udział 90 osób. Po wygłoszeniu referatów odbyła się rzeczowa i interesująca interdyscyplinarna dyskusja. Jury Sympozjum oceniło bardzo wysoko

tu Ekonomicznego przyznano Elżbiecie Sapule. Nagrodę Rady Uczelnianej ZSP przyznano Stefanowi Kubiśowi. Ponadto ZU ZMS przyznał nagrody książkowe za dobrą robotę w zakresie organizacji Sympozjum. Nagrody te przyznano Bogdanowi

mistów UMCS systematycznie zaprasza członków Koła Młodych Ekonomistów na swe zebrania naukowe, udziela pomocy członkom w przygotowywaniu referatów przez studentów, dopomaga w organizacji wycieczek naukowych studenckiego koła.

Członkowie Zarządu Koła Ekonomistów UMCS udzielali wszechstronnej pomocy studentom — młodym ekonomistom, pomocy zarówno w formie przygotowywania referatów jak i w organizacji Sympozjum.

Wyrazem uznania roli i znaczenia studenckiego ruchu naukowego na Wydziale Ekonomicznym UMCS oraz wagi podjętych przez studentów wysiłku były ufundowane przez OW PTE w Lublinie nagrody. Działalność Koła Ekonomistów UMCS w zakresie opieki nad młodymi ekonomistami jest celowa: wszak ci właśnie bardzo młodzi ekonomisci zasila w przyszłości Koło Ekonomistów UMCS i inne koła Zakładowe PTE w województwie lubelskim.

TADEUSZ SIWEK

SYMPOZJUM MŁODYCH EKONOMISTÓW

czynników wzrostu gospodarczego w Polsce Ludowej”; 4) Anna Cisek — „Rozwój rolnictwa w Polsce międzywojennej i w PRL”; 5) Michał Zieliński — „Rola gospodarki państwowej w Polsce międzywojennej”; 6) Stefan Opila — „Monopole w gospodarce Polski międzywojennej”; 7) Natalia Bednarz — „Rola kapitału obcego w gospodarce Polski międzywojennej”; 8) Andrzej Mańko — „Przeludnienie agrarne w Polsce międzywojennej”; 9) Stefan Kubiś

treść merytoryczną referatów, formy wygłaszania referatów przebieg dyskusji oraz organizację Sympozjum.

Jury postanowiło przyznać nagrody Rektora UMCS za najlepsze referaty przygotowane przez Piotra Karpusia, Natalię Bednarz, Bogdan Sacewicza i Michała Zielińskiego. Nagrody ufundowane przez OW PTE w Lublinie uzyskali Piotr Karpus, Natalia Bednarz i Bogdan Sacewicz. Nagrodę Dziekana Wydzia-

Sacewiczowi, Lechowi Wojtalowi i Marianowi Wojcikowi.

Motto Sympozjum było następujące: „Studiujemy, pracujemy społecznie i myślimy dla Polski socjalistycznej”.

Opiekę nad Kołem Młodych Ekonomistów sprawuje m. in. Zarząd Koła Ekonomistów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, które skupia pracowników naukowo-dydaktycznych Wydziału Ekonomicznego UMCS. Koło Ekono-

**Zjazd
Katedr
Ekonomiki
Transportu**

Z.M.

PRZED wszystkimi szczeblami zarządzania zakładami przemysłowymi, zwłaszcza przemysłowym, stało pytanie: co należy uczynić, aby przystosować przemysł do realizacji wzrastających zadań ilościowych i jakościowych. Wytężone uchwiliły V Zjazd PZPR, określając kierunki postępowania w celu osiągnięcia nowych lepszych form organizacji i zarządzania większymi ugrupowaniami przemysłowymi. Czytamy tam m.in.: „Usporaunkowanie systemu zarządzania wymaga doskonałości struktury organizacyjnej przemysłu i innych dziedzin gospodarki. Postępująca koncentracja produkcji powoduje potrzebę tworzenia nowych układów organizacyjnych zjednoczeń i stosowania nowych form powiązań międzyzakładowych”.

Zasadniczą tezą jest kompleksowa koncentracja sił i środków wokoło zadań, jakie wypełnić ma dane ugrupowanie przemysłowe. Zjawisko koncentracji występuje prawie we wszystkich krajach przemysłowych i dlatego warto zaznaczyć sobie tamtejsi organizatorzy i ekonomiści.

W przemyśle zachodnim dają się zauważyć dwie drogi, którymi kroczy się ku coraz mocniejszemu ugrupowaniu.

Pierwsza — to łączenie się różnych już dostatecznie wielkich zespołów w jeszcze większe ugrupowania. Przykładem z terenu Wielkiej Brytanii może być koncern Leyland Motor Corporation, który połączył się niedawno z British Motor Corporation, tworząc nowy koncern pod nazwą British Leyland Motor Corporation, ogarniający wszystkich angielskich producentów samochodów. Obserwuje się wysiłki koncernu FIATa w celu połączenia się z koncernem Citroëna, a właścicielu Michelin'a. Podobne zjawiska obserwujemy w produkcji przemysłu elektronicznego, technicznego i innych. Łączy się ze sobą samorzutnie również średnie i mniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe, tworząc przeważnie spółki akcyjne o zwiększonym kapitale.

Drugą drogą jest wykupywanie słabszych ekonomicznie i technicznie firm przez firmy lub koncerny silniejsze.

Każdy prawie proces integracyjny przechodzi tam swoje kolejne etapy. Można je scharakteryzować jak następuje:

Pierwszy etap — koncentracja środków finansowych i jednocześnie, lub z pewnym opóźnieniem, ściśle powiązanie organizacji sprzedaży.

Drugi etap — koncentracja działalności w zakresie badań i rozwoju, określania prognozy rozwoju konstrukcji wyrobów oraz prognozy ich zbytu. W tym etapie integrowane są placówki tzw. zaplecza naukowo-technicznego i współpracujące z nimi komórki „marketingu”, a więc wszystkie te, które mogą wnieść swój wkład do tworzenia polityki produkcji i sprzedaży zintegrowanego ugrupowania.

Trzecim etapem jest opracowanie najlepszych konstrukcji nowych wyrobów z możliwością produkowania ich według właściwego systemu technologicznego i najekonomiczniejszej organizacji wytwarzania, a więc z uwzględnieniem normalizacji, typizacji i unifikacji części, podzespołów i zespołów wyrobów finalnych.

W czwartym etapie przeprowadza się potrzebne inwestycje modernizacyjne, lub budowę nowych zakładów, co wynika z potrzeb wzrostu produkcji, a w szczególności z planowanej, nowej specjalizacji poszczególnych zakładów, wchodzących w skład ugrupowania przemysłowego. Jest to okres najtrudniejszy, gdyż następuje w nim często całkowita zmiana asortymentu produkcji w stosunku do tego, jaki był wykonywany w określonym zakładzie od wielu lat. Zakłady, które przedtem produkowały „wyroby finalne” stają się producentami znormalizowanych części, podzespołów lub zespołów, które dostarczają do jednej lub paru zakładów fabryki wyrobu finalnego.

Jak obserwacje wskazują, nie wszystkie nowe ugrupowania przemysłowe osiągnęły etap czwarty. Wciągają one natomiast w tej chwili wszystkie korzyści głównie z koncentracji finansowej, która pozwala na prowadzenie szerokim frontem prac naukowo-badawczych, konstrukcyjnych i organizacyjnych przez zintegrowane zaplecze naukowo-techniczne i handlowe.

Tam, gdzie już przebrnięto przez wszystkie etapy, efekty są znaczne. Należy ponownie przytoczyć koncern Leyland Motor Corporation, w którym z 9 fabryk, wytwarzających dawniej samochody ciężarowe i autobusy według odmiennych konstrukcji, tylko 2 obecnie zakłady produkują wyrobów finalny o znacznie większej łącznej produkcji niż dawniej. Współpracują one z siecią wyspecjalizowanych zakładów-konstrukcyjnych, którzy radykalnie zmienili asortyment wyrobów. Tak zakłady wyrobów finalnych (samochody ciężarowe i autobusy) jak i kooperanci osiągnęli znaczne korzyści z wydłużenia serii przydzielonych im do produkcji części, podzespołów i zespołów, wreszcie wyrobów gotowych. Unifikacja zespołów samochodów ciężarowych i autobusów niezwykle ułatwiła produkcję części zamiennych i serwis krajowy, a w szczególności zagraniczny.

*

Cele tworzenia ugrupowań przemysłowych w krajach zachodnich można ogólnie określić następująco:

1. Osiągnięcie koncentracji sił i środków na rzecz znacznego powiększenia produkcji określonej grupy wyrobów, z jednoczesnym obniże-

nieniem kosztów produkcji, umożliwianiem osiągnięcia sukcesu w walce konkurencyjnej przy jednoczesnym utrzymaniu, a przeważnie podwyższeniu poziomu zysku.

2. Koncentracja sił i środków dla realizacji niektórych wielkich lub ważnych przedsięwzięć gospodarczych, w tym inwestycyjnych, wymagających włączenia wielu partnerów, działających nieraz w sferze różnych gałęzi produkcji. Ta koncentracja odbywa się przeważnie na płaszczyźnie organizacji koncernowej.

Ten drugi cel jednocy obecnie szereg przedsiębiorstw we Włoszech, które z układu rozproszonego przechodzą do bezpośredniej

maszyn ciężkich. Mocne, znajdujące się pod jednym kierownictwem powiązanie sprzedaży z całym zespołem produkcyjnym i wysoka ranga szefów, a zwłaszcza centralizacja kosztownych badań i studiów, wreszcie dążność do ułatwień w technicznym zaopatrzeniu produkcji, przejawiają się we włączaniu w ramy wspólnoty wszelkich potrzebnych zakładów dla zamknięcia tzw. pełnego cyklu produkcyjnego ugrupowania. Ta ostatnia, szczególnie często występująca cecha, pozwala również na dobrą i operatywną koordynację prac zaplecza technicznego i zorganizowaną poli-

zespół, co daje możliwość wydłużenia serii produkcyjnych, a więc stosowanie wydajniejszych technologii.

Prace nad przygotowaniem organizacji tych kombinatów rozpoczynać w biurach konstrukcyjnych i instytutach przemysłowych, których zadaniem było przeprowadzenie normalizacji i typizacji elementów, podzespołów oraz całych dużych zespołów określonej grupy maszyn, tak aby wyroby finalne mogły składać się z maksymalnej ilości tych elementów. Prace te przeprowadzono z całą sumiennością i konsekwencją oraz pełną świadomością jednego z podstawo-

dzień niż zjednoczenia specjalizowanych zespołów produkcyjnych, z tendencją do zawężania kooperacji biernej, to znaczy do pokrywania jak największej ilości potrzeb kooperacyjnych wewnątrz jednego kombinatu. Prace wprowadzenia tej organizacji uzyskuje się jeszcze dalsze korzyści w zakresie samego zarządzania. W kierownictwie kombinatu, które przeważnie jest jednocześnie kierownictwem najważniejszego w danym ugrupowaniu zakładu, wszelkie decyzje dyktowane są innymi względami niż dotychczas.

Prowadzone w NRD prace nad organizacją kombinatów, są fragmentem bardziej szerokiego działania na rzecz kompleksowej rekonstrukcji socjalistycznej gospodarki, a konkretne propozycje dotyczące organizacji produkcji każdej grupy wyrobów, powstają w wyniku precyzyjnie i szeroko zakrojonej prognozy rozwoju każdej dziedziny gospodarki. Kombinaty są „narzędziami”, którymi ma się zrealizować zamierzone zadania produkcyjne w okresie najbliższych 10 lat, określone prognozą rozwoju branży.

*

Celem głównym, jaki powinien postawić sobie organizatorzy kombinatów, powinny być moim zdaniem korzyści z głębokich zmian w układzie technologiczno-organizacyjnym produkcji. Zawężanie asortymentu produkcji finalnej musi jednak uwzględnić potrzeby rynku krajowego, realne możliwości częściowego ich pokrywania w drodze importu. Ponadto musi wynikać z dobrze uformowanej oceny eksportu. Koncentrowanie produkcji na wybranych w ten sposób asortymentach maszyn powinno powodować zasadnicze podniesienie ich nowoczesności, jakości, a więc stworzenie lepszych warunków eksportowych.

Zanim jednakże to nastąpi, powoływane specjalizowane ugrupowania produkcyjne nie mogą zapomnieć o konieczności pokrywania potrzeb, których nie można zrealizować w drodze importu, ze względu na bilans płatniczy. W każdym wypadku należy dążyć do tworzenia ugrupowań, które w ramach kompleksowej integracji, lecz z wyraźnym uwzględnieniem odrębnych potrzeb różnych branż, zapewniąby maksymalnie dobre planowe więzy pomiędzy wszelkimi ogniwami, biorącymi udział w całym procesie przemysłowo-gospodarczym. Prowadzić to może do weryfikacji wykazu branż, przegrupowań zakładów pomiędzy zjednoczeniami, a nawet resortami. Te nowe ugrupowania powinny posiadać środki i organizację umożliwiającą:

- wszechstronne badania zapotrzebowania na określone wyroby i usługi, tak w kraju jak w szczególności za granicą (badania rynków, marketing);

- badania poziomu wytwórczego producentów, krajów RWPG, KK, kierunki zbytu ich produktów itp.;

- wszechstronne badania i stu-

dia nad rozwojem własnej gałęzi przemysłu;

- szybkie konstruowanie nowych maszyn i wykonywanie ich prototypów;

- nowoczesnie zorganizowaną produkcję przemysłową na bazie specjalizacji pojedynczych zakładów ugrupowania;

- zaopatrzenie materiałowe i kooperacyjne, w tym z importu;

- sprzedaż wyrobów, w tym szczególnie sprzedaż za granicę (eksport);

- pełną obsługę techniczną sprzedanych maszyn w kraju i za granicą, remonty, produkcję części zamiennych przez zakłady własne, lub koncesjonowane;

- systematyczną analizę techniczną eksploatowanych maszyn i urządzeń;

- finansowanie działalności wszystkich związanych jednostek przy zachowaniu centralnego rozliczania się ugrupowania produkcyjnego z budżetem wobec jednostki organizacyjnej wyższego szczebla.

Należy dążyć do tego, aby w siatce organizacyjnej ugrupowania przewidzieć takie powiązania pomiędzy zespołem ogniw pracujących wspólnie dla określonego celu — jakim może być część, podzespół, zespół, a wreszcie wyrobów finalny — które dałyby się skutecznym koordynować przez możliwie najniższą stojącą w hierarchii administracyjnej szczebel. Wymóg ten musi być stosowany w granicach efektywności rozwiązań technicznych, dyktowanych wielkością produkcji.

Tworzenie ugrupowań na bazie maksymalnej efektywności może spowodować wnioski o wydzielenie z branż i zjednoczeń tych ogniw, których produkcja jest analogiczna do produkcji ogniw występujących w innych branżach i zjednoczeniach. Będzie to sygnałem do tworzenia nowych, większych ugrupowań, które powinny zaspokoić potrzeby całego przemysłu.

Może się również okazać, że dotychczas centralnie organizowana produkcja jakichś wyrobów dla potrzeb różnych branż i zjednoczeń, aby zaspokoić potrzeby nowego ugrupowania, tak dalece musi wzrosnąć, że uzasadnione będzie zorganizowanie w tym ugrupowaniu własnej jednostki produkcyjnej, posiadającej nowoczesne i wydajne wyposażenie.

Jedną z najpilniejszych prac, które należy wykonać, jest opracowanie modelu ekonomiczno-finansowego różnego rodzaju specjalizowanych ugrupowań produkcyjnych, aby stworzyć właściwy klimat dla tworzenia tych nowych związków. Niemniej ważne jest przemysłowe wszystkich konsekwencji wynikających z nowego układu podporządkowania, a w szczególności, pozycji zakładów, wchodzących w skład kombinatów.

Trzeba wykonać więc w sposób skoordynowany dużą pracę przygotowawczą, a następnie informacyjną, zanim przeprowadzi się te bardzo potrzebne zmiany, a następnie osiągnie spodziewane efekty.

JAK ROBIA TO INNI

NOWOCZESNA ORGANIZACJA PRZEMYSŁU

WIESŁAW JUREWICZ

współpracy i więzi ekonomicznej. Typowym przykładem tego rodzaju ugrupowania jest zespół finansiarza Ernesto Breda.

Jest to ugrupowanie zajmujące się produkcją urządzeń inwestycyjnych i dostawami kompletnych obiektów. Posiada kilka różnych grup specjalizacji. Niezależnie od produkcji urządzeń o charakterze inwestycyjnym koncern produkuje niektóre wyroby rynkowe. W skład koncernu wchodzi zakłady produkujące m.in. generatory elektryczne, silniki elektryczne, transformatory, aparaturę wysokonapięciową itd. kotły parowe, urządzenia do utylizacji odpadów, urządzenia wiertnicze i dla rafinerii — Reggiane Officine Meccaniche — turbiny parowe i gazowe, silniki wysokoprężne (30 do 30000 KM) i samochody. W ugrupowaniu znalazły się zakłady produkujące urządzenia towarzyszące jak wentylacyjne, ogrzewcze, klimatyzacji, automatyki i aparatury, urządzenia pomiarowo-kontrolne, odlewy żeliwne, stalowe i odkucia.

W skład ugrupowania wchodzi przedsiębiorstwo, które jest biurem projektującym urządzenia i kompletne obiekty. Do jego zadań należy również akwizycja, oferowanie, a następnie kompletowanie i realizowanie dostaw obiektów przemysłowych. Biuro, jak również wszystkie zakłady Bredy łącznie około 60.000 zatrudnionych, korzystają z usług centralnego instytutu badawczego. W ugrupowaniu występują jeszcze dwa inne pionierzy działalności. Pierwszy z nich obejmuje zakłady, zajmujące się produkcją surowców lub półwyrobów, jak szkło, celuloza. Drugi zajmuje się badaniami możliwości nowych inicjatyw w zakresie wydobycia surowców, elektryfikacji itp. Należy nadmienić, że każdy większy koncern włoski bierze udział w uprzemysłowieniu Południa Włoch. Wymienione wyżej dwa pionierzy przedsiębiorstw prowadzą właśnie tę akcję, przygotowując jednocześnie grunt pod przyszłe dostawy sprzętu inwestycyjnego przez główne zakłady ugrupowania.

Analiza szeregu ugrupowań przemysłowych, takich jak wymienione już British Leyland Motor Corporation, Breda, oraz FIAT, The Wellman Engineering Corporation Ltd, Finsider, Finmeccanica, Bosch, Rheinmetall, Associated Electrical Industries Ltd i innych umożliwia wypracowanie niektórych wniosków. Po pierwsze nie da się ustalić jakichś schematów w rozwiązyaniu organizacyjnych tych ugrupowań, choć można dopatrzeć się wspólnych cech.

W pierwszym rzędzie taką cechą jest dążność do możliwie największej zasobności finansowej poprzez koncentrację środków finansowych. Następnie — największa dbałość o to wszystko, czego wymaga sprawna obsługa klienta i zamówienia, a więc najwyższa jakość i użyteczność produkowanych wyrobów przy konkurencyjnej cenie, punktualność realizacji i szybkość wykonania zamówień, elastyczność przy spełnianiu różnych wymagań klienta, zwłaszcza w budowie tzw.

tykę we wprowadzaniu na rynek nowych maszyn i urządzeń.

Do cech szczególnych należy zaliczyć centralizm w sprawach dotyczących ogółu zrębowych zakładów, przy dość dużej swobodzie działania w sferze realizacji samej produkcji. Ważne jest też poczucie stabilizacji, osiągnięte dzięki szerokiej bazie działalności.

W krajach socjalistycznych dążność do powiązań organizacyjnych pomiędzy zakładami występowała od dawna. W CSRS w postaci wielozakładowych przedsiębiorstw, w NRD i na Węgrzech w postaci kombinatów produkcyjnych.

W NRD organizowanie nowych ugrupowań przemysłowych potraktowano ze szczególną starannością, przygotowując się do ich powołania od kilku lat. Głównym celem powołania zintegrowanych układów produkcyjnych jest osiągnięcie korzyści z koncentracji produkcji określonej grupy wyrobów finalnych i ich znormalizowanych i zunifikowanych części, podzespołów i

wych celów, to jest zmian w strukturze organizacji produkcji.

W ten sposób stworzono mocną podstawę dla określenia nowego modelu zespołów jednostek produkcyjnych, w których w maksymalnym stopniu można by stosować metody produkcji wielkoseryjnej. W wyniku tych prac powstała idea tworzenia tzw. „kombinatów”, składających się z dwóch rodzajów zakładów. Do pierwszej grupy wchodziły zakłady, wytwarzające wyroby finalne, do drugiej zaś zakłady kooperacyjne, wytwarzające wielkoseryjnie znormalizowane, lub stypizowane części, podzespoły i zespoły produkcyjne. Do tej pory, w bardzo ważnym przemysle obrabiarkowym, zorganizowano trzy kombinaty — tokarkowy, frezarkowy i wiertarkowy. Dalsze są w stadium organizacji.

Przyjęto tu zasadę, że gdy produkcja kombinatu jest ważna z gospodarczego punktu widzenia, to podporządkowuje się go bezpośrednio ministerstwu. Tworzy się nową siatkę układu organizacyjnego, składającego się ze znacznie bar-

we oczyszczalnie muszą być budowane wspólnie dla miasta i przemysłu. Programowanie i projektowanie takich obiektów poprzedzone jest zwykle kosztownymi i długotrwałymi badaniami i studiami. W produkcji urządzeń do oczyszczania ścieków z masy prawie żadnych tradycji. Z tych powodów realizacja inwestycji, a nawet modernizacja istniejących obiektów, trwa długo.

W związku z dostawami nowego taboru, należy oczekiwać poprawy warunków jazdy w środkach komunikacji miejskiej. Wysoki Ministerstwa zmierzają do stworzenia możliwości korzystnych warunków eksploatacji taboru. Powstają centralne bazy napraw autobusów (w Słupsku, Radomiu i Mikołowie), rozbudowuje się bazy miejskich i wojewódzkich przedsiębiorstw komunikacyjnych. Wobec nasilającego się ruchu w mieście, narasta potrzeba budowy skrzyżowań wielopiętrowych, oddzielenia poszczególnych rodzajów ruchu, wprowadzenia nowych środków masowej komunikacji typu szybkiej kolei miejskiej. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej prowadzi studia nad optymalnymi dla naszych warunków systemami szybkiej kolei miejskiej i zaleca organizowanie wojewódzkich biur studiów komunikacji, które przygotowałyby układy komunikacyjne miast oraz pomagały w specjalizowaniu się biur projektów w projektowaniu ulic i placów miejskich. Obok prac nad wyborem systemu występuje potrzeba uruchomienia produkcji odpowiedniego taboru.

Stosunkowo nową dziedziną gospodarki komunalnej jest ciepłownictwo. W ciągu ostatnich 10 lat na 3-krotnie wzrosła powierzchnia ogrzewana z miejskich elektrociepłowni. Postęp techniczny w tej dziedzinie wyraża się kojarzeniem gospodarki cieplnej w miastach z pracą elektryczną. Istnieje potrzeba kompleksowego rozwiązywania układów sieci cieplnej jeszcze przed

projektowaniem nowych elektrociepłowni.

*

Konferat zespołu poselskiego przedstawił poseł P. Gajewski, w którym stwierdził m.in.: ilość wody zużywanej przez ludność i gospodarkę narodową stale rośnie. W parze nie idzie dość szybka rozbudowa oczyszczalni ścieków. W rezultacie ilość nieoczyszczonych ścieków, odprowadzanych do zbiorników wodnych wzrasta. Należy zintensyfikować działania związane z ochroną wód, usprawnić eksploatację istniejących oczyszczalni ścieków, projektować i budować nowe oczyszczalnie, oparte o nowoczesne rozwiązania technologiczne. Więcej uwagi poświęcić należy jakości wody konsumpcyjnej.

Dysproporcje notuje się także między rosnącą ilością mieszkańców miast, a ilością jednostek taboru komunikacji miejskiej. Konieczne jest podjęcie poszukiwań nowych rozwiązań systemów komunikacyjnych. W wielu przypadkach wprowadzony w ostatnich latach tabor wielokopijnny nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb. Konieczne są stałe znaczne zintensyfikowanie podjętych prac nad rozwiązaniem systemu elektrycznej komunikacji podziemnej. Wśród miast, w których taki system powinien być brany pod uwagę, na pierwszym miejscu należałoby postawić Warszawę, Łódź, Katowice, Poznań, Kraków. Złożoność tego problemu wskazuje na potrzebę podjęcia szeroko zakrojonych wieloletnich prac przygotowawczych przez szereg resortów.

Niepokój budzi poziom mechanizacji prac konserwacyjno-remontowych na zapleczu przedsiębiorstw komunikacji miejskiej. Należy także wprowadzać nowe chemie, metody usuwania śniegu. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego powinno zapewnić odpowiednie ilości środków chemicznych na ten cel.

W związku z tym, że resort we własnym zakresie produkuje sprzęt do oczyszczania miast — należałoby zapewnić odpowiedni rozwój Wytwórni Urządzeń Komunalnych w Łodzi. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego powinno uruchomić serijną produkcję silników hydraulicznych oraz innych elementów hydraulicznych, od dostaw których uzależnione jest uruchomienie produkcji nowoczesnych urządzeń do oczyszczania. Powszechnie wprowadzana za granicą metoda spalania nieczystości uzana została za najnowocześniejszą; należałoby podjąć kroki zmierzające do jej realizacji w kraju. Ministerstwo Górnicwa i Energetyki powinno w związku z tym dostosować urządzenia elektrociepłowni do możliwości spalania nieczystości stałych.

Podstawowym elementem, który może wydatnie przyczynić się do rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki komunalnej, jest postęp technologiczny. Jego znaczenie jest tym większe, że powinien on przynieść wzrastające efekty przy użyciu tych samych środków, poprzez zastosowanie nowoczesnych, bardziej wydajnych, rozwiązań technicznych. Stąd wielkie znaczenie właściwego ukierunkowania pracy podległych resortowi placówek naukowo-badawczych i zaciśnienia ich współpracy z praktyką.

W dyskusji, jaka się potem wywiązała, posłowie zwracali uwagę na szereg istotnych jeszcze zagadnień i dysproporcji na odcinku gospodarki komunalnej i „ogniwi ograniczających” tak od strony organizacyjnej, jak i finansowej, rozwiązania których staje się potrzeba najbliższych lat.

T.Z.

W Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu odbyła się rozmowa poświęcona problemom dydaktycznym, naukowo-badawczym, organizacyjnym itp. Udział w niej wzięli: Dziekan Wydziału Handlowo-Towaroznawczego — doc. dr RYSZARD DOMAŃSKI; Kierownik Katedry Towaroznawstwa — doc. dr JERZY KRAUZE; Kierownik Katedry Chemii Ogólnej — doc. dr WITOLD MEISSNER; I sekretarz KU PZPR — doc. dr JANUSZ PIASNY; Kierownik Katedry Ubezpieczeń — prof. dr LUCJAN POKORZYŃSKI; Proroktor — doc. dr JANUSZ SZPUNAR; Proroktor prof. dr ZBIGNIEW ZAKRZEWSKI oraz przedstawiciel redakcji — TADEUSZ ZAŁSKI.

T.Z.: Chyba nie przesadzaj, jeśli powiem, że z ósmdróhów poznawczych Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu może pochwalić się najdłuższą tradycją i największymi osiągnięciami w zakresie badań naukowych. Jaki rys Szkoły w całej jej historii uważacie Państwo za najbardziej charakterystyczny dla Waszej Uczelni, oraz jakie kierunki badań naukowych Szkoły są główne i dalsze?

Z. ZAKRZEWSKI: Nie negując osiągnięć i tradycji Szkoły, to wydaje mi się, że w poważnej jednak mierze na opinii Poznania, jako jednego z kluczowych ośrodków myśli ekonomicznej przed laty w kraju, rzucały się w oczy. A gdybyśmy mieli wymienić najbardziej charakterystyczne dla naszej Uczelni kierunki zainteresowań i badań, to powiedziałbym: są to badania w zakresie tematyki rynku w szerokim słowa tego znaczeniu. Począwszy od badań podażi, przez popyt, na spożyciu skończywszy. Silnie zaznacza się w naszej problematyce badawczej zainteresowanie rynekami artykułów rolnych, gdzie zarysowuje się w pewnym sensie wiodąca, koordynacyjna rola naszej Uczelni.

Kolejnym kierunkiem naszych szczególnych zainteresowań to badania dotyczące polityki finansów, finansów przedsiębiorstw i systemu finansowego. Wiele uwagi poświęcamy na badania przestrzenno-gospodarcze wydobywając z nich cechy regionalne, głównie regionów Polski północno-zachodniej. Ten akcent dość wyraźnie odróżnia się od innych szkół ekonomicznych. Posiadamy ponadto, poważnie rozwinięty, drugi w Polsce, kierunek badań — towaroznawczych.



Doc. dr Ryszard Domański

R. DOMAŃSKI: Ponieważ reprezentuję katedrę geografii ekonomicznej, to chciałbym szczególnie wyeksponować w wypowiedzi nasze badania nad regionami przemysłowymi. Ze wszystkich dziedzin te określenie można najbardziej jako dziedzinę międzydiscyplinarną. Pracujemy obecnie nad operacyjnym modelem zagospodarowania regionu przemysłowego. Badania te stawiają sobie za cel opracowanie mechanizmu pozwalającego na wypracowanie warunków miejscowych optymalnych form zagospodarowania. Badania te, konkretnie dotyczące problematyki mikroregionalnej, mogą mieć znaczenie w praktycznym kształtowaniu struktury przestrzenno-gospodarczej regionów nowo uprzemysławianych oraz rozbudowywanych.

J. PIASNY: Skoro jesteśmy przy omawianiu kierunków badawczych Szkoły, chciałbym zwrócić uwagę na istniejącą od mniej więcej 1980 r. pewną anomalię, która dotyczyła Katedry Ekonomii Politycznej. Otóż, z owego czasu w tej Katedrze prowadziliśmy głównie badania z zakresu ekonomii szczegółowych. Wiązane to było z trudnością podejmowania i finalizowania prac z ekonomii politycznej. Główną przyczyną tego stanu było skoncentrowanie kierownictwa tych prac i ich oceny w Warszawie i to w bardzo wąskim kręgu osób. W rezultacie pracownicy Katedry Ekonomii po-

święcali się badaniom m. in. nad ekonomią handlu, czy przemysłu. Uważam, że było niedobrze, że odbijało to się na poziomie teorii, kiedy wyraźnie dominował w niej jeden tylko ośrodek naukowy.

Sytuacja uległa zmianie i od mniej więcej 8-9 lat podejmujemy prace odpowiadające profilowi katedry. Przeprowadzono w tym czasie trzy przewody habilitacyjne, jeden jest w toku, a kończy się trzy prace doktorskie. To bardzo ważne. Chciałbym jednak podkreślić, że główną osią zainteresowań Katedry Ekonomii pozostały zagadnienia rynkowe tak krajów socjalistycznych jak i kapitalistycznych.

T.Z.: Problemy badań rynkowych w szerokim ich aspekcie i

WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA W POZNANIU

CZAS PRZEMIAN

pewna specyfika tych badań, jak zamaczył prof. Z. Zakrzewski, poruszając w wypowiedziach Pańów. Czym można tłumaczyć to szczególne zainteresowanie szko-

Z. ZAKRZEWSKI: Zainteresowanie rynkiem w ogóle, a rolnym w szczególności, tłumacząc charakterem naszego regionu, regionu o przodu- jącym w kraju rolnictwie (obok opolskiego i bydgoskiego), o najwyższym wskaźniku utowarowienia. Drugą przesłanką są wieloletnie tradycje aparatu handlu rolno-spożywczego, sięgające okresu pozytywizmu. Działalność w okresie zabórów pięknie postacie polskiego ruchu narodowego i gospodarczego. Nie bez kozery poznaliśmy WZGS od lat należy do przodujących w

TROCHĘ HISTORII
Pomysł założenia w Poznaniu szkoły handlowej wyższego stopnia wyszedł z końca lat dwudziestych z Izby Przemysłowo-Handlowej oraz z Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Projekt ten był nieuzupełniony, odbicie zyczeń nurtujących społeczeństwo zachodniej Polski.

Pierwszy plan przedstawił utworzenie Akademii Handlowej z kursami dwuletnim. Nazwy „akademia” nie dawało się utrzymać; władze centralne były jej przeciwni. Ostatecznie ustalono, że uczelnia poznańska otrzyma nazwę „Wyższa Szkoła Handlowa”, a projektowany okres studiów ustalono na trzy lata.

Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu miała charakter szkoły akademickiej. Zadaniem jej było „krzewienie nauki i umiejętności handlowych w szerokim, tym pojęciu znaczeniu, poprzez „doskonalenie młodzieży wyższego wykształcenia zawodowego, pielęgnowanie badań i prac naukowych, szerzenie wiedzy specjalnej w społeczeństwie”. Była to szkoła jednolitego wykształcenia z możliwością specjalizowania się w rozmaitych dziedzinach pracy zawodowej: handlowej, bankowej, ubezpieczeniowej, komunikacyjnej, konsultacyjnej, spółdzielczym i pedagogicznym. Studia w Wyższej Szkole Handlowej dawały prawa pierwszeństwa kategorii w państwowej służbie cywilnej.

W pierwszych latach istnienia Wyższej Szkoły Handlowej brakło niezbędnych elementów uzyskania pełni praw. Wprawdzie statut zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania ustalał jej charakter jako szkoły akademickiej, jednak uprawnienia w kierunku nadawania stopni naukowych nie mogły być jej przyznane.

Powojenna działalność Akademii Handlowej, jako jednolitego wykształcenia akademickiej szkoły, nieudolnym, obejmując okres od chwili wyzwolenia Poznania spod okupacji hitlerowskiej do lutego 1945 r. do czasu przekształcenia Akademii Handlowej z dniem 1 września 1950 r. w państwową wieloletnią szkołę akademicką — Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Stanowił to sześć pełnych lat akademickich, lat potężnej odbudowy Uczelni z ruin, ugrupowania jej poszczególnych i znaczenia w życiu gospodarczym naszego kraju.

kraju. To są główne przesłanki, którymi tłumaczyć można nasze zainteresowania. Ale są i inne.

Z moich osobistych badań historyczno-gospodarczych wynika, że Wielkopolska reprezentowała zawsze głębokie zrozumienie dla bardzo konkretnego „stawiania” problematyki gospodarczej. Tak jest i w dniu dzisiejszym.



Doc. dr Witold Meissner

J. PIASNY: Wyrazem tego silnego powiązania i zainteresowania rynkiem są przecież m. in. i Między-narodowe Targi zlokalizowane w Poznaniu. Zainteresowanie zaś naszą Szkołą innymi kierunkami badań ekonomicznych wynika z rozwoju naszego okręgu i tworzenia się nowych przemysłów. Na te społeczne potrzeby zareagowaliśmy szybko, co jest w jakimś stopniu potwierdzeniem obserwacji prof. Zakrzewskiego o wielkopolskich tendencjach konkretnego ustosunkowania się do nabrzmiewających problemów gospodarczych.

L. POKORZYŃSKI: Nie wolno też zapominać — skoro jesteśmy już przy tradycjach naszego regionu — o długiej i pięknej historii samorządu gospodarczego, spółdzielczości wielko-rolniczo-handlowej i gospodarki komunalnej.

W. MEISSNER: To zaplecze rolnicze i poważny obrót produktami rolnymi decydowało też o fakcie rozwoju na naszej Uczelni tematyki towaroznawstwa, głównie artykułów spożywczych. Dziś — po latach doświadczeń, towaroznawstwo wychodzi już z nas z opłotków encyklopedycznego opisu towarów a wnika zaczęliśmy — m. in. przy pomocy chemii w badania dotyczące struk-

tury towarów, składu chemicznego, przyczyn takiej czy innej jego odporności na transport, czas przechowywania itp. Od kilku lat rozwijamy także towaroznawstwo artykułów przemysłowych, głównie przemysłu chemicznego, tworzyw sztucznych, przemysłu gumowego. W pierwszym przypadku mamy już i tradycję i doświadczenia, w drugim odpowiadamy na potrzeby chwili.

R. DOMAŃSKI: Nie chciałbym aby Pan, a potem i Czytelnicy odnieśli wrażenie, że skoncentrowanie uwagi na problemach naszego regionu i Polski północno-zachodniej czyni z nas jakiś zaścianek naukowy. Podejmujemy w naszych badaniach problemy, które mają ogólniejsze znaczenie dla nauki. Mamy bowiem w naszym gronie zarówno badaczy o nastawieniu praktycznym jak i teoretycznym.

T.Z.: Jak przedstawia się forma organizacji tych badań i w czym upatrywaliscie Państwo główne trudności?

Z. ZAKRZEWSKI: Ostatnio obserwujemy wyraźnie to, co bym nazwał procesem dojrzewania naukowego Szkoły. Wydaje mi się, że w jakimś stopniu ten wpływ i na formę organizacyjną badań. W moim przekonaniu za najbardziej powszechną formę organizacji badań naukowych na Uczelni uważać trzeba prace indywidualne. Jej wyniki dyskutowane są potem na zebraniach katedr, jako podstawowej naszej jednostki organizacyjnej. Natomiast prace powiązane z potrzebami praktyki wykonywane są raczej zespołowo.

Prowadzenie prac naukowych w ramach katedr uważam za właściwe i zdrowe. Z jednym jednak zastrzeżeniem, że są to katedry duże, lub są to inne duże zespoły, stąd powinniśmy dążyć do tworzenia pewnych, mocnych i licznych personalnie katedr, jako ośrodków badawczych koniecznych dla dyskusji i konfrontacji myśli.

J. PIASNY: Tylko, że to jest raczej marzenie. Z małymi wyjątkami, nasze katedry są małe i prowadzone w ich ramach prace nosiły cechy indywidualnego tylko wysiłku, nie było możliwości konfrontacji z innym spojrzeniem, nie było możliwości konfrontacji ze specjalistą o innym profilu. Co by nie mówić, tak było. Stąd uważam, że istnieje pilna potrzeba tworzenia silniejszych i liczniejszych zespołów wykrczających personalnie poza dotychczasowe składy istniejących katedr.

J. KRAUZE: Szereg opracowań o charakterze monografii najczęściej związanych z potrzebami praktyki było dziełem zespołu, co stanowiło wyraz zespołowego wysiłku. Opracowano je kolegiąlnie z dużą korzyścią i dla poziomu opracowania i dla rozwijania samej tematyki naukowej...

J. PIASNY: ...to prawda...

J. KRAUZE: ...co nie wyklucza jednak potrzeby poszukiwania nowych rozwiązań organizacyjnych.

T.Z.: Potrzeba reorganizacji badań i studiów odczuwana jest prawie na wszystkich kierunkach studiów, a nauk społecznych dotyczy w szczególności. Podejmując problemy reorganizacji jakie kierunki działania realizuje Pańów Uczelnia?

Z. ZAKRZEWSKI: Odczuwamy potrzebę stworzenia dla każdego kierunku oddzielnych ram organizacyjnych. Natomiast, jeśli będziemy posiadać uprawnienia do doktoryzowania i habilitowania pracowników nauki, to wówczas myślę o organizacji obejmującej kilka kierunków.

J. PIASNY: Uważam, że to co powiedział Pan rektor na końcu jest koniecznością na najbliższy okres. Zbliżone kierunki studiów łącząc przy wydziale. Jest to konieczność z uwagi na potrzebę koncentracji badań zbliżonych tematycznie do

siebie. Osobiście uważam, że organizacja oparta o wydziały jest prawidłowa. Wydział powinien posiadać natomiast nie jeden kierunek studiów, a kilka. Idzie tylko o to, aby poprzez koncentrację nie skłapać na wydziale różnorodnych kierunków. Jak np. u nas na Wydziale Handlowo-Towaroznawczym, który zespala dwa kierunki ekonomiczne (ekonomikę handlu zagranicznego i wewnętrznego) i towaroznawstwo, które ma charakter przyrodniczo-techniczny.

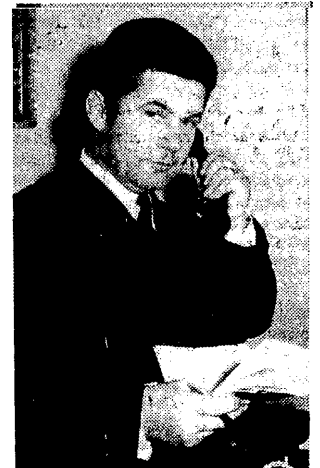
T.Z.: Jakle to ma konsekwencje, jakie powoduje utrudnienia w pracy?

J. PIASNY: Konsekwencje tego typu, że na posiedzeniach rady tego wydziału część uczestników rady nie może zabierać merytorycznie głosu. Ani chemik, ani fizyk, ani mikrobiolog nie jest partnerem do dyskusji ekonomicznych, na odwrót ekonomista nie będzie nigdy partnerem merytorycznym w problemach chemii, fizyki i mikrobiologii. Uważam, że w najbliższej przyszłości ten wydział trzeba podzielić na dwa wydziały: obrotu towarowego, który by skupiał kierunki ekonomiczne w zakresie handlu i na wydział inżynieryjno-ekonomiczny, który by skupiał pozostałe kierunki badań.

W. MEISSNER: A warto dodać, że kierunek towaroznawstwa tak dalece się ostatnio rozwinął kadrowo (posiada 8 profesorów i docentów), że może stanowić odrębną jednostkę organizacyjną mającą uprawnienie habilitowania i doktoryzowania.

R. DOMAŃSKI: Chciałbym się zatrzymać nad znaczeniem czynnika organizacyjnego w pracach badawczych. Ze względu na czynnik organizacyjny prace badawcze podzieliłbym na dwie grupy.

Pierwszą typ to prace będące wynikiem erudycji i inwencji pracownika naukowego. W pracach tego typu, zakładając istnienie indywidualnego warsztatu badacza, potrzebny jest jedynie czas i spokój. Druga grupa prac to prace empiryczne, wymagające rozległych materiałów źródłowych, czasochłonnych



Doc. dr Janusz Piasny

obliczeń i nowoczesnej techniki obliczeniowej. W tym przypadku rola i znaczenie czynnika organizacyjnego są bardzo istotne. I dla prac tej drugiej grupy należałoby stworzyć ogólnounwersytecką komisję grupującą odpowiednie ilości pracowników naukowo-technicznych. Byliby oni przydzielani do poszczególnych zadań badawczych i pracowaliby pod kierunkiem pracownika parającego się danym problemem.

LICZBA STUDENTÓW
Dynamicznie rośnie w ostatnich latach liczba studentów. Na studia dzienne w roku akademickim 1980-81 uczęszczało — 733 studentów a na studia zaoczne i wieczorowe — 888; w roku akademickim 1981-82 liczba ta wyniosła już 1 163 i 1 218 studentów, a w roku bieżącym — 1 993 i 1 715 studentów. W tym też czasie liczba absolwentów studiów dziennych wzrosła z 64 do 227, a na studiach zaocznych i wieczorowych z 27 do 115.

T.Z.: A czy coś uniemożliwiało dotąd takie rozwiązania?

R. DOMAŃSKI: Ilość pracowników naukowo-technicznych jest stanowczo za mała.

J. PIASNY: Podam konkretnie. Np. na Katedrze Ekonomii Politycznej na 22 pracowników jest jeden pracownik naukowo-techniczny, który spełniać również musi funkcje sekretariatu katedry.

R. DOMAŃSKI: Ci pracownicy są wykorzystywani w katedrach w poważnym stopniu do prac administracyjnych i nie ma możliwości „ich wypożyczenia” i łączenia w zespoły.

T.Z.: Czego jednak konkretnie już dokonano, kiedy mówimy o reorganizacji badań i studiów?

J. PIASNY: Zaczęło od pierwszej części pytania, dotyczącej reorganizacji badań. Zresztą, zmiany dokonane tutaj będą wpływać i na formę studiów.

Od wielu lat działa Instytut Gospodarki Regionalnej, który miał za

zadanie sporządzenie pełnej „metryki” gospodarczej regionu wielkopolskiego i miał być równocześnie koordynatorem wszelkich prac badawczych związanych z naszym regionem. Cóż stał, kiedy Instytut ten nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Obecnie sporządziliśmy plan zmian struktury organizacyjnej Uczelni, który zamierzamy realizować tak w pracy naukowej, jak i dydaktycznej. Zgodnie z tym planem przygotowujemy się do poważnej reorganizacji, której rezultatem ma być powołanie do życia kilku Instytutów.

Instytutu Ekonomii Politycznej — którego celem będzie prowadzenie i koordynowanie prac naukowych w zakresie ekonomii politycznej socjalizmu, kapitalizmu i historii myśli ekonomicznej oraz w przyszłości: podstaw nauk politycznych.

Kolejny instytut to Instytut Ekonomiki i Organizacji Produkcji, który zajmować się będzie problemami mikroekonomicznymi i organizacyjnymi oraz socjologicznymi przedsiębiorstw przemysłowych.

Dalej, powołajemy do życia Instytut Towaroznawstwa, którego badania koncentrować się będą m. in. nad problemami wartości użytkowej towarów i czynników na nie wpływających, problemem ubytków

ów, którzy uzyskali na egzaminie wstępnym minimum 13 i więcej punktów, zaś na kierunku finansów (na tym samym wydziale) wystarczyło mieć 9 punktów, aby być przyjętym.

Reasumując. Uważamy zgodnie, że obok zmian natury organizacyjnej badań, obok środków, bez których wszystkie zmiany będą tylko półśrodkami, konieczne są też zmiany w naborze kandydatów na studia. Ten fakt też powinien nam ułatwić dalsze doskonalenie procesów dydaktycznych i wychowawczych.

T.Z.: Jednym z elementów gwarantujących realność zmian, dalszy rozwój badań i doskonalenie procesów nauczania jest kadra naukowa. Jak przedstawia się sprawa sprostania potrzebom Uczelni w tym zakresie?

Z. ZAKRZEWSKI: Zajmę się tylko jednym problemem: badania naukowe, a kadra naukowa. Otóż w moim przekonaniu Uczelnia odczuwa wyraźny niedobór kadry naukowej w zakresie problematyki handlu zagranicznego. W tej dziedzinie, w stosunku do zakresu badań i do zadań stawianych przed tym kierunkiem, niedobór ilościowy jest największy. Dalej. W profilu nauczania naszej Szkoły nie „zmieścili” się dotąd kierunek, który określić można jako ekonomikę miasta. Potrzeby życia gospodarczego na opracowania z tej dziedziny są poważne. Niestety nie dysponujemy tu kadrami. Kolejnym kierunkiem, gdzie odczuwamy poważny niedobór to ekonometria. Tu mamy jednego, jedynego samodzielnego pracownika naukowego.

Wydaje mi się, że nasz ośrodek naukowy, jakim jest Szkoła, jest wystarczająco atrakcyjny, aby przyciągnąć potrzebną nam kadre z zewnątrz. Niestety, w moim przekonaniu potrzeby nauki nie są tak priorytetowe jak inne. Stąd nasze kłopoty. Bolewnie nie na wszystkich kierunkach przez nas reprezentowanych możemy sami wykształcić kadre.

L. POKORZYŃSKI: O naborze nowej kadry naukowej decyduje rada Ośrodka, jego prezydent, klimat jaki wytworzą. To prawda. Ale „trywialne” rzeczy natury materialnej np. gwarancja otrzymania mieszkania są sprawami w naszych dzisiejszych warunkach najważniejszymi.

J. SZPUNAR: A nie wolno zapominać, że sytuacja mieszkaniowa w Poznaniu należy do jednych z najtrudniejszych w Polsce.

R. DOMAŃSKI: To wszystko jednak dotyczy pełnosprawnej już intelektualnie i naukowo kadry z „zewnątrz”. Niewiele lepiej wygląda sytuacja w naborze młodej kadry. Katedry mają trudność z nabo-rem stażystów i asystentów. Chciałbym przedstawić nasze próby zaradzenia istniejącej sytuacji. Otóż stworzyliśmy, w ramach Uczelni, pulę naukowców, tworząc ją w następujący sposób: w ramach seminarium magistrów kształtują do niej najlepszych „seminarzystów”. Katedry zainteresowane zaangażowaniem nowego stażysty lub asystenta mają możliwość wyboru spośród seminarzystów zgłoszonych do tej puli. W pewnej mierze ułatwia to nam wybór, daje szersze pole do zorientowania się w predyspozycjach młodego człowieka. Zadowolają jednak problem naboru nowej kadry nie rozwiązują. Trudno bowiem ocenić od razu na ile młody adept „sprawdzi się” potem w procesie dydaktycznym i wychowawczym. A ponadto jak oceniać jego prace, jakie stosować tu kryteria. To są wielkości niemiernieralne. Choć w naukach społecznych wprowadzamy pomiar jakościowy i ilościowy, w zakresie procesu dydaktycznego zastosować go jest szalenie trudno. Stąd poważne trudności selekcji tej nielicznej garstki, która godzi się zostać na uczelni. W normalnej przeciw sytuacji sprawa naboru stażystów to dopiero pierwszy krok. Drugim powinna być ich odpowiednia selekcja. A przy ogólnym deficycie ilościowym jak można mówić o selekcji.

J. SZPUNAR: Drugi powód niedostatku młodej kadry, to warunki finansowe jakie im się oferuje w okresie pierwszych lat ich pracy. Po prostu nie każdego stać — dosłownie — na to, aby zostać młodym adeptem nauki. Każda propozycja pracy wychodząca spoza Uczelni jest nieproporcjonalnie bar-

dy, którzy uzyskali na egzaminie wstępnym minimum 13 i więcej punktów, zaś na kierunku finansów (na tym samym wydziale) wystarczyło mieć 9 punktów, aby być przyjętym.

Reasumując. Uważamy zgodnie, że obok zmian natury organizacyjnej badań, obok środków, bez których wszystkie zmiany będą tylko półśrodkami, konieczne są też zmiany w naborze kandydatów na studia. Ten fakt też powinien nam ułatwić dalsze doskonalenie procesów dydaktycznych i wychowawczych.

T.Z.: Jednym z elementów gwarantujących realność zmian, dalszy rozwój badań i doskonalenie procesów nauczania jest kadra naukowa. Jak przedstawia się sprawa sprostania potrzebom Uczelni w tym zakresie?

Z. ZAKRZEWSKI: Zajmę się tylko jednym problemem: badania naukowe, a kadra naukowa. Otóż w moim przekonaniu Uczelnia odczuwa wyraźny niedobór kadry naukowej w zakresie problematyki handlu zagranicznego. W tej dziedzinie, w stosunku do zakresu badań i do zadań stawianych przed tym kierunkiem, niedobór ilościowy jest największy. Dalej. W profilu nauczania naszej Szkoły nie „zmieścili” się dotąd kierunek, który określić można jako ekonomikę miasta. Potrzeby życia gospodarczego na opracowania z tej dziedziny są poważne. Niestety nie dysponujemy tu kadrami. Kolejnym kierunkiem, gdzie odczuwamy poważny niedobór to ekonometria. Tu mamy jednego, jedynego samodzielnego pracownika naukowego.

Wydaje mi się, że nasz ośrodek naukowy, jakim jest Szkoła, jest wystarczająco atrakcyjny, aby przyciągnąć potrzebną nam kadre z zewnątrz. Niestety, w moim przekonaniu potrzeby nauki nie są tak priorytetowe jak inne. Stąd nasze kłopoty. Bolewnie nie na wszystkich kierunkach przez nas reprezentowanych możemy sami wykształcić kadre.

L. POKORZYŃSKI: O naborze nowej kadry naukowej decyduje rada Ośrodka, jego prezydent, klimat jaki wytworzą. To prawda. Ale „trywialne” rzeczy natury materialnej np. gwarancja otrzymania mieszkania są sprawami w naszych dzisiejszych warunkach najważniejszymi.

J. SZPUNAR: A nie wolno zapominać, że sytuacja mieszkaniowa w Poznaniu należy do jednych z najtrudniejszych w Polsce.

R. DOMAŃSKI: To wszystko jednak dotyczy pełnosprawnej już intelektualnie i naukowo kadry z „zewnątrz”. Niewiele lepiej wygląda sytuacja w naborze młodej kadry. Katedry mają trudność z nabo-rem stażystów i asystentów. Chciałbym przedstawić nasze próby zaradzenia istniejącej sytuacji. Otóż stworzyliśmy, w ramach Uczelni, pulę naukowców, tworząc ją w następujący sposób: w ramach seminarium magistrów kształtują do niej najlepszych „seminarzystów”. Katedry zainteresowane zaangażowaniem nowego stażysty lub asystenta mają możliwość wyboru spośród seminarzystów zgłoszonych do tej puli. W pewnej mierze ułatwia to nam wybór, daje szersze pole do zorientowania się w predyspozycjach młodego człowieka. Zadowolają jednak problem naboru nowej kadry nie rozwiązują. Trudno bowiem ocenić od razu na ile młody adept „sprawdzi się” potem w procesie dydaktycznym i wychowawczym. A ponadto jak oceniać jego prace, jakie stosować tu kryteria. To są wielkości niemiernieralne. Choć w naukach społecznych wprowadzamy pomiar jakościowy i ilościowy, w zakresie procesu dydaktycznego zastosować go jest szalenie trudno. Stąd poważne trudności selekcji tej nielicznej garstki, która godzi się zostać na uczelni. W normalnej przeciw sytuacji sprawa naboru stażystów to dopiero pierwszy krok. Drugim powinna być ich odpowiednia selekcja. A przy ogólnym deficycie ilościowym jak można mówić o selekcji.

J. SZPUNAR: Drugi powód niedostatku młodej kadry, to warunki finansowe jakie im się oferuje w okresie pierwszych lat ich pracy. Po prostu nie każdego stać — dosłownie — na to, aby zostać młodym adeptem nauki. Każda propozycja pracy wychodząca spoza Uczelni jest nieproporcjonalnie bar-

dziej atrakcyjna finansowo. To jest nonsens. Tu nawiążę do naszej koncepcji reorganizacji studiów i badań naukowych. Tam przy okazji wspominaliśmy, że reorganizacja najtie- piej nawet pomyślana, to tylko półśrodek, jeśli za nią nie pójdzie wzmocnienie kadry i wyposażenie w aparaturę. Tu mamy konkretny przykład gdzie należy lokować środki.



Prof. dr Lucjan Pokorzyński

PROBLEM wyników finansowych PGR, przedstawiony przez B. Filipiaka, T. Kierczyńskiego i J. Kozioła (Z.G. 12/1969) — zasługuje na uwagę nie tylko z punktu widzenia, ale również z punktu moralnego. Wyniki finansowe PGR mają nie tylko znaczenie ekonomiczne (dla gospodarki narodowej, dla każdego przedsiębiorstwa i dla każdego z nich), ale również znaczenie moralne. Należy postępy PGR w dziedzinie rentowności są powodem krytycznej oceny ze strony opinii publicznej, przy czym są to niejednokrotnie oceny uproszczone, a nawet fałszywe. Nie może to być źródłem dobrego samopoczucia załóg PGR, które, jak nie trudno stwierdzić, dokonują w ostatnich latach bardzo poważnego postępu w rozwoju i umacnianiu swoich przedsiębiorstw.

Wydaje się, że artykuł, do którego chciałbym nawiązać w swojej dyskusyjnej wypowiedzi — posiada poważną lukę, a mianowicie, pomija całkowicie dynamikę zmian produkcyjnych i ekonomicznych w PGR w ostatnich latach. Zamieszczona przez autorów tabela 1 miałyby zupełnie inną wymowę, gdyby uzupełnić ją przynajmniej zestawieniem wpływów i wydatków PGR w latach 1963–1968. Dokonajmy tego uzupełnienia w poniższym zestawieniu:

Wyszczególnienie	1963/64	1964/65	1965/66	1966/67	1967/68
wpływy	18.044	20.475	23.753	25.432	28.597
wydatki	19.468	21.899	24.688	26.341	29.348
wynik bilansowy (per saldo)	-1.424	-1.424	-1.424	-1.424	-1.424
zyski	501	1.165	1.439	1.387	1.864
straty	1.639	1.588	1.235	1.337	1.023
gospodarstwa deficytowe	86,9%	82,7%	63,7%	47,8%	35,9%

a) dane przed weryfikacją sprawozdań finansowych

Analiza zmian w wysokości wpływów i wydatków w PGR w latach 1963–1968 prowadzi do niezwykle wymownych wniosków. Poziom wpływów w tym okresie wzrósł bez mała o 11 mld zł, a więc prawie o 60 proc., co daje średnio ok. 12 proc. przyrostu rocznego. Jeśli uwzględnimy, że w okresie tym nie było żadnych poważniejszych zmian w poziomie cen produktów rolnych — uzyskane tempo przyrostu wpływów świadczy o wybitnym postępie działalności produkcyjnej PGR. Dlaczego ten postęp nie znajduje odbicia w wynikach finansowych? Odpowiedź na to daje analiza wydatków, które w latach 1963–1968 wzrosły prawie o 10 mld zł, a więc

nieomal w takim samym tempie, jak wpływy. Coraz trudniej więc mówić o szej gospodarce, o braku dyscypliny pracy, o niegospodarności i marnotrawstwie, jako źródłach niezadowalających postępów ekonomicznych PGR, bo zjawiska te — w świetle szybko rosnącego poziomu produkcji i wpływów — mają charakter zanikający. Na wynikach finansowych ważą głównie inne czynniki, a przede wszystkim wzrost wydatków, niemal równoległy do wpływów. Innymi słowy, szybka intensyfikacja produkcji w PGR, dokonująca się głównie w drodze znaczącego zwiększenia zużycia środków materialnych, niemal zupełnie nie wpływa na poprawę efektywności ekonomicznej.

Fakt ten potwierdzają zresztą szeroko zakrojone badania E. Otolinśkiego, który m. in. stwierdził: „Przy pomocy regresji wielorakiej określono, że w wypadku wzrostu jakości gleby o jedną klasę bonifikacyjną zwiększa się produkcja końcowa z 1 ha o 408 zł, jeśli wpływ pracy żywej i kosztów materialnych jest stały. W wypadku zwiększenia zatrudnienia wyrażonego wartością opłaty pracy na 1 ha o 1000 zł, produkcja końcowa wzrasta o 1154 zł, przy wyeliminowaniu wpływu jakości gleby i kosztów material-

nych. Jeśli zaś koszty materialne na 1 ha wzrosną o 1000 zł, to produkcja końcowa zwiększy się o 904 zł pod warunkiem, że wyłączone zostanie działanie jakości gleby i pracy żywej”¹⁾. Stwierdzenie to ma istotne znaczenie dla zrozumienia przyczyn kształtowania się przedstawianych wyników finansowych PGR. Rzuca ono również wymowne światło na przyczyny niższych „kosztów produkcji w gospodarstwach indywidualnych, w których podstawowym czynnikiem produkcji nadal jest praca żywa i wyższych kosztów w PGR, w których coraz większą rolę odgrywają koszty materialne. E. Otolinśki na podstawie swoich

badach przeprowadzonych w 97 PGR-ach dochodzi do drugiego niezwykle ważnego wniosku. Ustalił on mianowicie dwie fazy intensyfikacji produkcji w PGR: fazę minimum racjonalnej intensyfikacji i fazę optimum. „W fazie minimum racjonalnej intensyfikacji — stwierdził E. Otolinśki — najbardziej korzystnie układa się koszt jednost-

kową dynamiką wzrostu produkcji. Jednakże z punktu widzenia pojedynczego PGR-u, jego rentowności — korzystniejsze byłoby minimum racjonalnej intensyfikacji. W rzeczywistości sprzeczność taka w praktyce nie występuje, ponieważ o bowiązuje w PGR-ach system premiowania, który stymuluje przede wszystkim przyrost produkcji.

KSZTAŁTOWANIE WYNIKÓW FINANSOWYCH PGR

„Rentownienie” czy stworzenie podstaw rentowności?

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

LUDWIK STASZYŃSKI

kowy, jak też mierniki poziomu rentowności. Natomiast dochód czysty w fazie optimum jest większy o 137 zł z 1 ha niż w fazie minimum, a produkcja końcowa z 1 ha jest większa aż o 2347 zł. Zatem przedsiębiorstwo o wyższym koszcie jednostkowym i gorzej ukształtowanym względnych wskaźnikach rentowności może być bardziej społecznie użyteczne.”

Tak jest właśnie z całąnością PGR-ów. Najogólniej mówiąc zmierzają one obecnie ku optimum racjonalnej intensyfikacji produkcji. Jest to społecznie użyteczne i wyraża się

Nie ulega wątpliwości, że w miarę intensyfikacji produkcji rolniej, obniża się jej efektywność ekonomiczna i spada ekonomiczna skuteczność środków mających na celu intensyfikację. W świetle tej prawidłowości — występującej zresztą nie tylko w Polsce — zgoda niesłuszny jest pogląd, że gospodarstwa o większym stopniu intensyfikacji nie wymagają tak wielkiej pomocy i mogą mieć lepsze wyniki finansowe. Dodatkowo warto podkreślić, że na poziom wyników finansowych PGR wpływa również struktura tej produkcji, inna niż w gospodarstwach

indywidualnych. Kierunki produkcji, na których opierają głównie swoją dochodowość gospodarstwa indywidualne — są dla PGR niedostępnymi całkowicie lub są dostępne w stopniu ograniczonym. Wynika to z ograniczonych możliwości samych PGR (brak rąk do pracy), bądź z określonego z góry podziału zadań. Produkcja żywności wieprzowego, jaja i drobiu, warzyw i owoców, szeregu wysoko dochodowych roślin przemysłowych (buraki cukrowe, włókna, tytoń i inne) oraz naslennych (trawy, nasłennictwo ogrodnictwa) — to domena gospodarstw indywidualnych, ich podstawowe źródło dochodów. PGR bądź tych kierunków produkcji w ogóle nie podejmują, bądź ograniczają je do minimum. Gospodarstwom indywidualnym znacznie bardziej opłaca się przerabiać zboże na wieprzowinę, jaja i inne produkty zwierzęce niż dostarczać zboże państwu, jak to czynią PGR.

Oczywiście podział zadań między PGR i gospodarstwa indywidualne jest słuszny i właściwy. PGR mają przecież służyć całemu rolnictwu i służyć państwu stosownie do jego potrzeb. Nie chodzi też o to, aby usprawniać PGR za to, co w ich pracy niedomaga. Istnienie rezerwy w PGR, tak jak i rezerwy w całym naszym rolnictwie, nie ulega wątpliwości. W obecnych warunkach istnieją możliwości nie tylko postępu produkcyjnego, lecz i ekonomicznego. Występuje jednak rozbieżność między stawianymi PGR zadaniami produkcyjnymi i rozwojowymi, a ich naturalnym dążeniem do poprawy rentowności i samowystarczalności finansowej.

Poziom rentowności zależy od polityki ekonomicznej państwa w stosunku do PGR. Polityka ta powinna brać pod uwagę realne przyczyny słabych wyników finansowych PGR. Dotacje bezpośrednie, dopłaty z budżetu państwa wydają mi się najmniej odpowiednią formą pomocy dla PGR. Mają one m. in. fatalną wymowę społeczną, są czynnikami demobilizującymi załogi i kierownictwa PGR. Na poprawę wyników finansowych w PGR można wpływać inaczej. Przede wszystkim wydaje mi się, że system premiowania — mimo wszystko — powinien zależeć w większym stopniu od rentowności. Odpisywanie części

dochodu na premie zwiększyłoby zainteresowanie załóg obniżką kosztów produkcji, a również jakości produkcji i cenami zbytu. Według ostrożnych rachunków Generalnego Inspektoratu PGR w 1964 r. straty PGR wskutek wadliwej, zanizonej klasyfikacji sprzedawanych produktów szacowano na 1 mld zł. Można przyjąć, że w r. 1968 — w warunkach znacznie większej produkcji — straty z tego tytułu były co najmniej dwukrotnie wyższe.

Celowe i uzasadnione wydaje się również wprowadzenie hurtowych cen zbytu produktów rolnych, zaślepienie od wielkości dostaw. Jest oczywiste, że traktowanie dostaw dużych partii produktów jednolitych na równi z dostawami drobnymi — jest pozbawione podstaw. Dla przedsiębiorstw skupu zarówno pod względem jakości, jak pod względem łatwości manipulacji — dostaw większych partii produktów przedstawiają bez porównania większą wartość. Nie znajduje to jednak żadnego odbicia w cenach. Wprowadzenie hurtowych cen zbytu mogłoby mieć korzystne znaczenie również dla porządkowania zbytu produktów z gospodarstw indywidualnych. Pod tym kątem należałoby równoległe przeanalizować także i poziom akumulacji przedsiębiorstw skupu, w kierunku ich obniżenia przy zakupie większych partii produktów.

Dyskutowana obecnie reforma ekonomiczna w PGR oparta m. in. na rencie wyrównawczej sama przez się problemu rentowności, moim zdaniem, nie rozwiąże, niezależnie od tego, że same założenia tej reformy napotykały zastrzeżenia. Nie rozwiążą na trwałe problemu również proponowane przez autorów artykułu w „Życiu Gospodarczym” dotacje przedmiotowe, o których sami autorzy piszą, że mogą one doprowadzić do „rentownienia PGR” (cudzyśłów autorów artykułu). Chodzi nie o „rentownienie”, ale o stworzenie konkretnych bodźców i podstaw gospodarki rentownej, samowystarczalnej finansowo, w oparciu o realne, społecznie i ekonomicznie uzasadnione przesłanki.

¹⁾ Eugeniusz Otolinśki: Produktivność i rentowność wybranych gospodarstw PGR południowej Polski, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” nr 1/1967.

Wpływ społecznego funduszu spożycia na budżety rodzin pracowniczych

Publikacja GUS „Wpływ społecznego funduszu spożycia na budżety rodzin pracowniczych” zawiera wyniki badań, będących jedną z pierwszych w Polsce prób ustalenia tego wpływu. Jak wiemy — nasze państwo dąży do jak najpełniejszego zaspokajania podstawowych potrzeb ludności różnymi nieodpłatnymi świadczeniami, co ma szczególne znaczenie dla podnoszenia kulturalnego i zdrowotnego poziomu społeczeństwa. Ważne jest więc, jak stały wzrost społecznego funduszu spożycia wpływa na kształtowanie się budżetów określonych grup ludności.

Omawiana publikacja (wydana w ramach serii „Studia i prace statystyczne” (ma częściowo charakter dyskusyjny (zwłaszcza gdy chodzi o różne sformułowania części opisowej) i zawiera szereg ciekawych danych liczbowych. I tak np. szacuje się, że dochody rodzin pracowniczych wynikające z całkowitego lub częściowego bezpłatnego korzystania ze szkolnictwa, lecznictwa, opieki nad dziećmi (przedzłota, kolonie i in., wczasów itp.) stanowią około 10 proc. budżetu przeciętnej rodziny pracowniczkiej (ponad 1200 zł rocznie na osobę). Równocześnie udział zasiłków rodzinnych i choro-

bowych, rent, stypendiów i innych pieniężnych świadczeń ze społecznego funduszu spożycia stanowi około 5 proc. tego budżetu.

Oczywiście udział ten — zwłaszcza zaś udział niepieniężnych dochodów ze społecznego funduszu spożycia — rośnie w miarę wzrostu liczby osób w gospodarstwie domowym i wynosi on np. w gospodarstwach jednoosobowych tylko 4 proc., a np. w ponad pięćosobowych — około 15 proc. Udział ten zależy także od poziomu zamożności poszczególnych rodzin i np. w budżetach rodzin o dochodach do 600 zł miesięcznie na osobę wynosi około 30 proc., a następnie w miarę wzrostu zamożności maleje.

Tak więc społeczny fundusz spożycia — pochłaniający w skali całego kraju dziesiątki mld złotych — stanowi poważne uzupełnienie budżetów rodzin, zwłaszcza zaś wielodzietnych i o niskim stopniu aktywności zawodowej. A zatem wpływa on — zgodnie zresztą ze swymi założeniami — na pewne zmniejszenie różnic zamożności wynikających z poziomu dochodów z pracy. Próby bliższego ustalenia tego wpływu są niewątpliwie potrzebne.

Miasta wydzielone

Ostatnio ukazała się publikacja GUS pt. „Miasta wydzielone — wybrane dane liczbowe 1968”. Obrazuje ona gospodarkę miast stanowiących powiaty i województwa w latach 1965–1968 oraz ich miejsce w całości gospodarki miejskiej kraju. Znajdujemy tu więc szereg danych o ludności, zatrudnieniu, gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, handlu wewnętrznym, szkolnictwie i in.

Miasta stanowiące powiaty i województwa — a mamy ich 79 — na ogół są uprzemysłowione, wyposażone w podstawowe urządzenia komunalne oraz stanowią stosunkowo rozwinięte ośrodki administracyjne, usługowe i kulturalne. W miastach tych zamieszkuje 31 proc. ogółu ludności kraju (61 proc. ogółu ludności miejskiej), przy czym odsetek ten systematycznie wzrasta. 66 proc. ludności tych miast (5,2 mln osób) pracuje w gospodarce społeczno-

zużywają 74 proc. ogólnego zużycia wody w miastach). Na 79 miast tylko 15 nie posiada gazowej sieci (odbiorcy gazu sieciowego w gospodarstwach domowych tych miast stanowią 78 proc. odbiorców wszystkich miast kraju). Tylko jedno z tych miast nie posiada centralnego ogrzewania zasilanego z sieci miejskiej.

Prawie wszystkie te miasta posiadają komunikację miejską — autobusową, tramwajową lub trolejbusową. Długość ulic o nawierzchni utwardzonej w tych miastach stanowiła 44 proc. ogólnej długości ulic, 34 z tych miast posiadały ponad 50 proc. ulic o nawierzchni utwardzonej.

Sprzedaż jednostek uspołecznionej handlu detalicznego w tych miastach stanowiła 50 proc. ogółu obrotów detalicznych naszych miast i wsi.

W bieżącym roku szkolnym uczniowie szkół podstawowych tych miast stanowiła 54 proc. ogółu uczniów w miastach, a uczniowie liceów ogólnokształcących — 50 proc. Oczywiście to tylko niektóre dane z publikacji, która liczy 194 strony i zawiera 27 obszernych tabel. Jest to już 17 tom z serii „Statystyka regionalna”, stanowiący konkluzję publikacji charakteryzujących rozwój gospodarczy kraju w ujęciu terenowym.

ARTYKUŁ Tadeusza Siwka o stopie zysku w gospodarce socjalistycznej¹⁾ recenzujący w zasadzie moją pracę o tym samym tytule²⁾, mógłby właściwie postawić bez odpowiedzi, kontentując się satysfakcją, jaką każdemu chyba autorowi sprawy potwierdzone na piśmie fakt zainteresowania jego myślami i koncepcjami. Niestety jednak, pewne stwierdzenia zawarte w tym artykule, jak też wyrażone wcześniej w referacie przygotowanym na lubelską konferencję PTE poświęconą „doskonaleniu systemu bodźców ekonomicznych”³⁾ wprowadzają zbyt wiele istotnych nieporozumień, by mogły zostać niewyjaśnione.

W szczególności dotyczy to przypisywanych mi bez żadnego uzasadnienia poglądów, a przede wszystkim sposobu, w jaki T. Siwek się z tymi „poglądami” rozprawia.

Mój recenzent zgadza się w zasadzie z głoszoną przeze mnie od lat postulatami wprowadzenia do naszej gospodarki stopy zysku, jako syntetycznego miernika oceny ekonomicznej działalności przedsiębiorstw i zjednoczeń, a tym samym uznania jej za kryterium wyboru decyzji mikroekonomicznych. Temu zagadnieniu poświęciłem główną część mojej pracy, dlatego deklaracja T. Siwka cieszy mnie bardzo, chociaż zgłoszona została ponad 5 lat po IV Plenum KC PZPR z lipca 1965 roku, już po uchwaleniu V Zjazdu i po decyzjach wprowadzających stopę zysku do systemu planowania i zarządzania zarówno w ZSRR jak i w Polsce. Nie mniej cieszy mnie każda tego rodzaju deklaracja, bo zwolenników stopy zysku jest u nas, moim zdaniem, ciągle za mało, a tempo i zakres wprowadzania jej w życie dalekie od moich w tym względzie postulatów.

Na tym jednak kończy się uznanie i satysfakcja, jaka mnie ze strony T. Siwka spotkała. Pozostała część mojej koncepcji, dotycząca rozszerzenia funkcji i roli stopy zysku w planowaniu i zarządzaniu gospodarką socjalistyczną, odrzuca on w sposób bezkrytyczny, a przy tym budzący niepokój. Posługuje się bowiem dawno odrzuconym wzorem krytyki, polegającym na naciąganiu krytykowanym poglądów do z góry przyjętych tez i założeń.

W wydanym T. Siwka wzór ten sprowadza się do bardzo uproszczonego rozumowania, iż każda koncepcja funkcjonowania rynku jest równoznaczna z żywiołem, a ten przekreśla przecież możliwość centralnego planowania, więc więc nie do przyjęcia w gospodarce socjalistycznej.

DYSKUSJA

W sprawie stopy zysku

JOZEF POPKIEWICZ

Nie wyjaśnia on też, jak właściwie ma funkcjonować czy w ogóle ma istnieć rynek po akceptowanym przez niego wprowadzeniu stopy zysku do przedsiębiorstw i zjednoczeń. A może T. Siwek wyobraża sobie możliwość stosowania stopy zysku bez rynku i cen? Jeśli nie, to jego koronny zarzut i przyjęty sposób rozumowania zwracają się przeciwko niemu samemu.

Pozwól sobie tu przypomnieć za J. Pajetką, że przeciwstawianie planu centralnego rynkowi charakteryzuje zarówno postawę domniemy, jak i rewizjonistyczną. Różnica ich poglądów polega jednak nie na wspólnym dla nich założeniu, lecz na jego interpretacji. Gdy bowiem pierwsi negują możliwość funkcjonowania rynku w ramach centralnego planowania, to drudzy stawiają rynek ponad plan, przekreślając w istocie rolę tego ostatniego.

Przecież wystarczyło nieco dokładniej przeczytać również dwa ostatnie rozdziały mojej pracy, by bez trudu zrozumieć, iż punktem wyjścia i podstawą mojej koncepcji stopy zysku w gospodarce socjalistycznej, w tym również jej funkcji w planowej polityce cen i rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji, jest centralne planowanie. Wiąże je co prawda ze sformułowanym przez W. Lenina monopolistycznym charakterem gospodarki socjalistycznej, ale to nie tylko nie osłabia, lecz umacnia przyjęte przeze mnie założenie pełnego podporządkowania i wykorzystania rynku przez plan centralny. Staram się też pokazać w swojej koncepcji, jak — moim zdaniem — można i należy przekształcić ceny i rynek ze złego pana w pożytecznego sługę.

Jeśli T. Siwek zechce zrozumieć i uznać powyższe założenie, to moja koncepcja funkcjonowania rynku przestanie być dlań tak prosta i łatwa do odrzucenia. Wówczas nie wystarczy mu wyrwanie z kontekstu jednego zdania, może nawet nie najszczerzej sformułowanego, by na nim oprzeć całą swoją krytyczną argumentację. A wtedy i ja będę się mógł usunkować do krytyki bardziej merytorycznej i konkretnie.

¹⁾ Tadeusz Siwek, „Stopa zysku w gospodarce socjalistycznej” („Życie Gospodarcze” Nr 4 z 8 lutego 1968 r.).
²⁾ Józef Popkiewicz, „Stopa zysku w gospodarce socjalistycznej”, PWE Warszawa 1968.
³⁾ Mgr Tadeusz Siwek, „Stopa zysku i stymulowanie wzrostu gospodarki socjalistycznej” (Lublin, październik 1968 rok, maszynopis powielany).
⁴⁾ Metodyka określenia efektywności promyślności przy planowaniu i projektowaniu nowego stroitielewa, Izdatelstwo „Ekonomika”, Moskwa 1966.

SPROSTOWANIE

W nr 7 Życia Gospodarczego w dziale „Sprawy ekonomiczne”, przy omawianiu propozycji wprowadzenia działalności inwestycyjnej, podana została informacja na temat zgłoszonych wniosków przez PTE przy Banku Inwestycyjnym w Opolu. Informacja ta nie jest zgodna ze stanem faktycznym, ponieważ omówienie wniosków miało miejsce przy Kole PTE przy Banku Inwestycyjnym w Katowicach. Podajemy, że przy Banku Inwestycyjnym w Opolu nie istnieje Kole PTE.

Zarząd Kole PTE
PRZY BANKU INWESTYCYJNYM
ODDZIAŁ W KATOWICACH

Ich uważa, a ich udział w grupie w dużym stopniu mógł zapewnić pozostałym oskarżonym poczucie bezpieczeństwa, względnie mógł w nich wzbudzić przekonanie utrudnienia ujawnienia ich wspólnej działalności przestępczej. Oskarżeni, według trafnych ustaleń wyroku, znajdujących pełne oparcie w obszernych relacjach oskarżonych (...), że śledztwa, dokładanie omówili plan wspólnego działania i systematycznie go realizowali, toteż wszyscy byli dokładnie zorientowani w całości dokonywanych nadzór (...).

Nie ma żadnych podstaw do uwzględnienia żądania K. Z. zmiany kwalifikacji prawnej przypisanego mu czynu na art. 4 ustawy z dn. 18.VI.1959 r. Pomijając już nawet tę okoliczność, że wedle wyjaśnień osk. M. B., działalność przestępczą całej grupy rozpoczęła się z inicjatywy i na skutek nalegań osk. K. Z., co w wyroku przyjęto za zgodne z rzeczywistym przebiegiem zdarzeń, należy stwierdzić, iż z własnych wyjaśnień osk. K. Z. składowych przezeń w toku śledztwa, wynika niezdanie, że zdawał on sobie w pełni sprawę z dokonywania w Zakładach systematycznych kradzieży według, i że pieniądze, wręczane mu systematycznie przez pracowników Zakładów, podległych mu służbowo, pochodziły z tych kradzieży. Skoro zatem tolerował ten stan rzeczy, jako dyrektor Zakładów, to umożliwiał tym samym kontynuowanie swym podwładnym działalności przestępczej na szkodę Zakładów i przez to włączył się do grupy przestępczej, jako jeden z jej członków, przy czym jego rola nie może być traktowana jako mniej istotna dla działalności całej grupy, która dokonywała bezpośrednio zaboru według, względnie sprzedaży kradzionych według, lecz wręcz przeciwnie — rolę tę należy ocenić jako rolę pierwszoplanową w działalności całej grupy, co omówiono wyżej. Z tego też względu nie można pozytywnie ustosunkować się do wniosków rewizji osk. K. Z. o złagodzenie wymierzonych mu kar.

(...) Wysunięty w rewizji (osk. M. B.) dodatkowy argument, zmierzający do podważenia ustalenia działalności oskarżonego w grupie przestępczej, że dokonywano zaboru według przez współoskarżonych jeszcze przed przystąpieniem oskarżonego do pracy w Zakładach, jest nieistotny, gdyż po pierwsze: ustalenie przynależności do grupy przestępczej poszczególnych jej członków nie jest uwarunkowane przystąpieniem do działalności przestępczej w grupie od początku jej trwania, a po drugie, z materiałów dowodowych i prawidłowych ustaleń wyroku wynika, że przed zorganizowaniem grupy przestępczej przy czynnym udziale osk. M. B., dokonywanie zaboru według następowało tylko ze strony dwóch oskarżonych, działających w zwinie (...).

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

DOSTAWY, ROBOTY I USŁUGI NA RZECZ JEDNOSTEK PAŃSTWOWYCH

Z dniem 1 czerwca 1969 r. wejdzie w życie nowe rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 marca 1969 r. w sprawie dostaw, robót i usług na rzecz jednostek państwowych (Dz.U. nr 9, poz. 65), które zastąpi dotychczasowe rozporządzenie z dnia 13 stycznia 1958 r., wielokrotnie zmieniane.

Przed udzieleniem zamówienia, zamawiający powinien ustalić najkorzystniejszy sposób jego wykonania; w szczególności w odniesieniu do robót i usług zamawiający powinien rozważyć, czy nie mogą być one wykonane we własnym zakresie w sposób równie korzystny lub korzystniejszy.

Nie wolno też udzielać zamówień osobom, co do których istnieje uzasadnione przypuszczenie, że nie wykonają należycie przyjętego zamówienia, lub nie mają niezbędnego uprawnienia zawodowego.

Treść rozporządzenia ujęta została w 6 rozdziałach: 1. Postanowienia ogólne, 2. Zasady udzielania zamówień, 3. Postępowanie przetargowe, 4. Zawarcie umowy, 5. Wykonanie umowy, 6. Przepisy końcowe.

Pozostaną w mocy przepisy w sprawie umów o roboty budowlano-montażowe, wykonywane na rzecz jednostek państwowych przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej. Do umów tych będą jednak częściowo stosowane przepisy omawianego rozporządzenia.

JEDNOLITY TEKST PRZEPISÓW O USPOŁECZNIENIU KOOPERACJI PRZEMYSŁOWEJ

Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów obwieszczeniem z dnia 10 marca 1969 r. ogłosił jednolity, aktualnie obowiązujący tekst uchwały nr 314 Rady Ministrów z dnia 8 sierpnia 1961 r. w sprawie uspołecznienia kooperacji przemysłowej (Monitor Polski nr 13, poz. 106).

Opracował: JÓZEF ZIELIŃSKI

10 ŻYCIE GOSPODARSTWA

Nr 16 (818) — 20.IV.1969 r.

N A OBECNYM etapie rozwoju sił wytwórczych udział nauki w usprawnianiu procesów produkcyjnych, jak i organizacji i zarządzania we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej jest bezsporny. Zalicza się ją obecnie do produkcji materialnej. Opracowania naukowe mają bowiem na celu bezpośredni lub pośredni efekt ekonomiczny. Dlatego też, dla zapewnienia szybkiego rozwoju gospodarki narodowej — co znalazło swój wyraz w uchwałach V Zjazdu PZPR — występuje konieczność podnoszenia ekonomicznej racjonalności działania w dziedzinie prac naukowo-badawczych, realizowanych m. in. w instytutach naukowo-badawczych.

Mam tu na myśli dwa problemy. Pierwszy to sprawa kosztów, czasokresu wykonywania tych prac oraz ich poziomu naukowego. Problem drugi, to zagadnienie samego wdrażania nowych, bardziej efektywnych rozwiązań, będących wynikiem tych prac.

Charakterystyczną cechą prac naukowo-badawczych jest ich indywidualny charakter. Nie dotyczy to prac usługowych, o typowej powtarzalnej problematyce, dla których wykonania można określić kryteria, będące podstawą dla ustalenia ekonomicznie uzasadnionej ceny. Dla prac naukowo-badawczych o charakterze poszukiwawczym i nowatorskim ustalanie kosztu opracowania jest zagadnieniem bardzo skomplikowanym, trudnym i opiera się w praktyce wobec braku wspólnych kryteriów, na indywidualnej ocenie samego wykonawcy, czy też zespołu wykonawców.

W ten sposób koszt pracy zależy od posiadanego zasobu wiedzy poszczególnego wykonawcy, stopnia znajomości problemu, który jest przedmiotem opracowania, posiadanych uzdolnień, jak również innych indywidualnych cech danej jednostki. W znacznej mierze zależy on również od wysokości przewidzianych lub spodziewanych nagród, a więc od bodźców materialnego zainteresowania.

Obecnie stosowany system ustalania wysokości kosztów prac naukowo-badawczych przedstawia się następująco:

Obowiązujące przepisy — zarządzenie Przewodniczącego KNiT z dnia 12.12.64 r. w sprawie powiązania trybu planowania rozwoju nauki i techniki z trybem zawierania umów oraz ustalania wzorów: umowy, planu kosztów i protokołu zadawco-odbiorczego (Monitor Polski z 31.12.64) — określają zasady finansowania Instytutów za realizację prac naukowo-badawczych poprzez umowy zawierane w oparciu o zlecenia odbiorców tych prac.

Obowiązujące przepisy — zarządzenie Przewodniczącego KNiT z dnia 12.12.64 r. w sprawie powiązania trybu planowania rozwoju nauki i techniki z trybem zawierania umów oraz ustalania wzorów: umowy, planu kosztów i protokołu zadawco-odbiorczego (Monitor Polski z 31.12.64) — określają zasady finansowania Instytutów za realizację prac naukowo-badawczych poprzez umowy zawierane w oparciu o zlecenia odbiorców tych prac.

Powaga aktu wyborczego

DOKONCZENIE ZE STR. 1

forum obywatelskim za wykonanie programu przeobrażeń. I by obywatele nie wypuszczali z ręki sprawy przemian gospodarczych, byli jej patriotami i, jako producenci i jako uczestnicy społecznych organów współwładzy i jako dysponenti mandatami do Sejmu i rad narodowych.

Zadaniem najwyższego organu władzy państwowej i głównej w państwie reprezentacji społecznej — czyli Sejmu, który wybieramy, jest bacznie, żęły plan nie rozmyślał, warty był, aby go konkretnie, a nie kwiatnie i realnie. Rolą Sejmu, a także rad narodowych musi być stać na straży przyjętego przez społeczeństwo programu. W kampanii wyborczej postuluje więc musimy, by zakres ingerencji władz wybieralnych owocnie się zwiększył, bo taka potrzeba wynika i z doświadczeń przeszłości i ze zrozumienia znamion chwili. Kampania wyborcza, ów czas ogólnospołecznej aktywności politycznej i szczególnego zapasowania ludzi zwykłych sprawami publicznymi — jest okazją do stworzenia klimatu społecznej obligacji wobec mandatariuszy, by stali na straży myśli programowej V Zjazdu. Klimat ten, przetrwać musi sam okres wyborczy i ustabilizować się w życiu narodu na stałe. Ambitność aktualnych zadań gospodarczych wymaga bowiem nie tylko presji odgórnej na organa wykonawcze państwa, ale też oddolnego zobowiązania kandydatów na członków Sejmu i rad narodowych do pamiętania o merytorycznych nadziejach związanych z udzieleniem im mandatów. A są to nadzieje na dokonanie radykalnej zmiany w gospodarowaniu i idącej za tym przemiany na lepsze w poziomie życia.

*

Potoczne nazywanie II Posiedzenia Plenarnego KC — Plenum poświęconym systemowi planowania,

W obowiązującym systemie finansowania — aby uzyskać koszt poszczególnego tematu, przyjętego do realizacji, należy wykonać uprzednio szereg czynności. Pierwszą czynnością jest wstępne opracowanie programu badań przez głównego wykonawcę lub zespół wykonawców. Program ten stanowi podstawę dla określenia wysokości niezbędnego nakładu pracy — „przechłoności” — wszystkich współdziałających wykonawców również z innych zakładów naukowych danego instytutu, a nawet, jeżeli istnieje taka potrzeba, jednostek spoza instytutu.

Ostatnio w coraz szerszym zakresie stosuje się rozwiązywanie poszczególnych zagadnień naukowych przez powołanie w tym celu grupy

także konfliktowe bardzo trudne do rozwiązania z uwagi na indywidualną wyencę pracochłonności.

Dlatego też wydaje się jak najbardziej wskazane dokonanie zmian w obecnych przepisach w kierunku wprowadzenia postanowień, umożliwiających dokonywanie rewizji kalkulacji wstępnej po opracowaniu szczegółowej karty programowej pracy, zawierającej już dokładne rozważanie tematu, metodę jego rozwiązania i przewidywane efekty. Jakże może przynieść opracowanie zleconego tematu. Przy tematach trudnych, nowatorskich, o dużym znaczeniu dla gospodarki należałoby wprowadzić zasadę zawierania umów na prace rozpoznawcze wraz z opracowaniem karty programowej. Dopiero po zapoznaniu się z wyni-

żet, czy kosztów. Pracownicy inżynieryjno-techniczni otrzymują premie. Fundusz premialny stanowi obecnie integralną część funduszu plac całego instytutu, obejmującego wynagrodzenia wszystkich pracowników.

Układ ten powoduje, że wysokość premii jest przypadkowa, zazwyczaj poniżej maksymalnego dopuszczalnego pulapu. Jest to naturalnym wynikiem zmian w wysokości podstawowych plac zachodzących w ciągu roku, spowodowanych awansami, wymianą pracowników itp., które to zmiany z uwagi na ich charakter jest bardzo trudno przewidzieć przy planowaniu funduszu plac.

Wydaje się, że istniejąca forma tworzenia funduszu premialnego, w odniesieniu do grupy pracowników

Uważam, że rosnąca coraz bardziej rola nauki w rozwoju gospodarczym kraju wymaga dalszej rewizji całego systemu bodźców ekonomicznych, ukierunkowując je w taki sposób, aby odzwierciedlały one trudność i odpowiedzialność, jednocześnie oszczędność i o wysokiej jakości. Ostatnio coraz ważniejszym problemem staje się sprawa skracania czasu poświęconego dla opracowania poszczególnych tematów. Szybki postęp techniczny powoduje, że tematy opracowywane przez 2-3 lata, lub nawet dłużej, nie zostały wprowadzone do praktyki, ponieważ nowe rozwiązania, jakie zostały w międzyczasie opracowane, dezaktualizują wnioski, lub rozwiązania będące wynikiem tych wieloletnich prac a trud wielu nieraz wysokiej klasy fachowców, nie mówiąc o kosztach, staje się społeczną stratą.

Dlatego też, obok odpowiedniej modyfikacji istniejącego systemu bodźców ekonomicznych, za jeden z najważniejszych należałoby traktować wprowadzenie zasady udziału wykonawców w formie dodatkowych nagród za zwiększone efekty ekonomiczne, uzyskane przez przedsiębiorstwo w wyniku wdrożenia opracowań instytutowych. Przy czym — aby zapewnić jak najszybsze wdrożenie nowych, efektywniejszych opracowań naukowych — należałoby systemem dodatkowych nagród obciąć obok bezpośrednich wykonawców opracowań również pracowników przedsiębiorstw, którzy skutecznie przyczyniali się do wprowadzania ich do praktyki.

Realizacja takiego postulatu będzie niewątpliwie natrafiać na trudności — już z uwagi na konieczność określenia metody wyliczania zwiększonych efektów ekonomicznych, szczególnie przy wprowadzaniu nowych, lepszych i nowoczesnych form organizacyjnych i systemów zarządzania.

Stosowanie w coraz szerszym zakresie kompleksowych rozwiązań poszczególnych problemów naukowych, które zapewniają pełniejszą integrację techniki i ekonomiki, wiąże się z koniecznością przechodzenia na elastyczną strukturę organizacyjną instytutów naukowo-badawczych. Wymaga to również dostosowania przepisów, regulujących zasady wynagradzania pracowników instytutów do nowoczesnych metod prowadzenia badań naukowych.

Jak z powyższych rozważań wynika zasady finansowania prac naukowo-badawczych oraz przepisy regulujące sprawy wynagradzania pracowników zatrudnionych w instytutach naukowo-badawczych powinny stanowić spójny system finansowania i wynagradzania. Zapewni to podniesienie ekonomicznej racjonalności działania w dziedzinie prac naukowo-badawczych.

Jak płacić w instytutach

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

IAN NOWAK

kar. a prac rozpoznawczych byłaby zawierana umowa na samo opracowanie tematu.

Obecnie obowiązujący system bodźców materialnego zainteresowania nie stwarza odpowiednio silnej zachęty w kierunku zapewnienia opracowaniom wysokiego poziomu naukowego, jeżeli chodzi o wnioski odnośnie nowych rozwiązań technicznych, czy organizacyjno-ekonomicznych, skracania terminów ich wykonania, nie mówiąc już o samym procesie wdrażania ich do praktyki.

Należy w tym miejscu podkreślić, że o realizacji przytoczonych wyżej wymogów z uwagi na indywidualny charakter określania pracochłonności — terminów i kosztów, decyduje właściwie ukierunkowany system bodźców materialnego zainteresowania. System wspomnianych wyżej bodźców w instytutach naukowo-badawczych przewiduje dla pracowników naukowo-badawczych fundusz nagród, tworzony w formie narzutu procentowego od funduszu plac tych pracowników, wdrożonych jako oddzielna pozycja bud-

inżynieryjno-technicznych, którzy biorą udział w opracowywaniu poszczególnych tematów, a często są również głównymi wykonawcami, wymaga zasadniczej zmiany. Zmiana ta powinna polegać na wyłączeniu z funduszu plac instytutów funduszu premialnego dla pracowników inżynieryjno-technicznych, a jego wysokość powinno się określać w sposób, jaki stosuje się przy tworzeniu funduszu nagród dla pracowników naukowo-badawczych.

Poza tym powinien być stworzony specjalny fundusz przeznaczony na dodatkowe nagrody za wysoką jakość wykonanych opracowań tematycznych, wcześniej ich wykonanie oraz za poniesienie przez instytut mniejszych kosztów w stosunku do podanych w kalkulacji wstępnej, będącej integralną częścią umowy zawartej ze zlecającą.

Realizacja wyżej przedstawionych postulatów pozwoli na lepsze ukierunkowanie i zwiększenie oddziaływania bodźców w stosunku do obecnie obowiązującego systemu, co w rezultacie powinno przynieść odpowiednie efekty.

Zasada przewidująca ekonomiczny przetarg na nowe inwestycje i wygrywanie w tym przetargu przedsięwzięcie optymalnie opłacalne oznaczać może w rezultacie nierównomierne rozmieszczenie na mapie kraju nowych inwestycji i uzależnić ich osiagnięcie od ekonomicznych, a nie dyplomatycznych talentów władz terenowych.

Z drugiej strony prawa intensywnego gospodarowania wzmocnić muszą ruchliwość społeczną, której, w tym co dziś stopniu, nie może hamować bariera mieszkaniowa.

Selekcja i koncentracja nieczego terenom mniej rozwiniętym nie odbiera, a zmniejsza zamrożenie środków! Selekcja przyspiesza rotację środków na każdym terenie więc może i powinna prowadzić do zrównywania poziomów. Koncentracja oznacza zerwanie z autarkią regionów, w tym sensie, że w każdym odciebie się rozwój czegoś i zaniechanie czegoś.

Oczywiście dokonają się dyktowane racją ekonomiczną przesunięcia środków materialnych, co wymaga oczywiście odpowiedniej kompensacji dla ośrodków i środowisk, które logika selektywnego rozwoju zdeprecjonuje. Znaczną część zysków, jakie przyniesie intensywnie gospodarowanie, trzeba będzie przeznaczyć na te kompensacyjne cele.

Program Wyborczy FJN akcentuje też zadanie silniejszego dyskontowania istniejących w Polsce, tak radykalnie rozwiniętych w 25-lecie mocy wytwórczych, szczególnie przemysłowych, dla podniesienia poziomu życia ludzi. Wyzwanie to może być doskonałe i obfite, niż dotąd. Nie tylko zresztą może, ale i musi.

Przyjęcie Programu FJN zawierającego zasady strategii rozwojowej opracowane na V Zjeździe PZPR i oparte na nim wymaga ogarnięcia przez społeczną wyobraźnię choćby w najogólniejszym zarysie konsekwencji przystania na ambicję i intensywny rozwój gospodarki. Bez zrozumienia istoty i wyobrażenia „sobie choćby niekiedy, bezpośrednich skutków społecznych przemian, które zajądą, nie można pojąć co się dzieje w Polsce dzieje i z pełną świadomością rzeczy dopełnić aktu wyborczego.

*

W trakcie kampanii wyborczej ludzie, spotykając się ze swoimi kandydatami na posłów i radnych, dyskutują nie tylko o ogólnych sprawach kraju i jego rozwoju, ale podnoszą lokalne potrzeby i bolączki, zgłaszają postulaty, a w regionalnych programach wyborczych szukają tych konkretnych, które świadczą o zadośćuczynieniu mniejszym potrzebom. Bolączek, potrzeb i wyrażających je nimbów postulatów zawsze jest dużo. Obrana strategia rozwoju, przewidująca koncentrację środków materialnych na wyselek-

cjonowanych przedsięwzięciach i w ogóle wymogi intensywnego gospodarowania mniej sprzyjają miłośności zadośćuczynienia wszystkim, wszędzie występującym wielorakim potrzebom inwestycyjnym, które w poprzednim okresie choćby słownie tylko były respektowane, bo zasady rachunku ekonomicznego nie zmuszały do ich odrzucania. Najwyżej brak pieniędzy, lub częściej rzeczowych możliwości urzeczywistnienia odkładał ich realizację ad calendas graecas. Ale jest to oczywiście tylko chwilowe ograniczenie możliwości. Efekty gospodarowania intensywnego tak powinny wielokrotnie dochód narodowy i co za tym idzie środki materialne na zaspokajanie potrzeb społecznych, że w rezultacie, niestety sprologowanym w czasie, umożliwią intensywniejsze i bogatsze sprostanie potrzebom. I ta konsekwencja obranej strategii rozwojowej nie powinna umykać uwadze publicznej. Opowiedzenie się za generalnymi założeniami gospodarki intensywnej oznaczać musi skromność w zgłaszaniu potrzeb inwestycyjnych i szukanie gospodarskich sposobów doradczego im sprośtania oraz metod lepszego wyzyskania stworzonych już urządzeń. Człowiek, który postanawia, że w jakimś okresie poważną część swoich zarobków przeznaczy na grubszy cel — np. kupienie telewizora, nie może się jednocześnie irytować tym, że nie starczy mu pieniędzy na potrzebne uzupełnienie kompletu koszu. Analogia do budżetu rodzinnego, telewizora i koszu ma w zasadzie sens ograniczony. Nie jest bowiem tak, że w dziejach naszego rozwoju gospodarczo-społecznego nastąpiła chwila wymagająca jakiegoś szczególnego uskromienia potrzeb, zaciśnięcia pasa. Rzecz dotyczy bowiem w gruncie rzeczy jedynie tylko dziedziny potrzeb — inwestycyjnych mianowicie. A i tu skromność postulatów winna obejmować te tylko przedsięwzięcia, które kłócą się z zasadami koncentracji, selekcji, efektywności. Moim zdaniem, na przykład, rzecz nie dotyczy budownictwa mieszkaniowego, nakładów na oświetlenie, infrastrukturę centrów dydaktycznych, do szybkiego rozwoju w myśl zasad rządzących gospodarowaniem zintensyfikowanym itd.

W pierwszym okresie uprzemysłowienia powiadałoby, że znaczna część efektów tego trudu budowy podwalin gospodarki opartej o prze-

mysi, skutków rzutujących na poziom życia — sprologowana być musi w czasie. Nowa Huta nie mogła wypłacać się na rzecz spożycia ludności natchemiasz, ponieważ stał musiała się jeszcze zamienić w praktykę elektryczną, czy motocykl, by wzrost produkcji stali mógł być przez ludność odczuwany jako pozytywne wazy na stopie życiowej. Dział tylko część nakładów na inwestycje wynikające z programu rozwoju intensywnego nie może wypłacać się na rzecz poziomu życia szybko i bezpośrednio. Dotyczy to na przykład wydatków na rozwój nauki i zaplecza badawczego, przynależących namacalne efekty natury konsumpcyjnej dopiero po jakimś czasie i pośrednio. Intensyfikowanie gospodarowania oznacza w dzisiejszej chwili skupienie środków na rozwijaniu nowoczesnych gałęzi przemysłu przetwórczych, zdolnych do produkowania m. in. towarów rynkowych — tańszych, lepszych i w większej obfitości. A także wyrobów łatwiej i opłacalniej sprzedawalnych za granicą, więc otwierających możliwości wzmocnienia importu dóbr konsumpcyjnych. Efekt intensyfikacji gospodarowania dla poziomu naszego życia może i powinien być szybki. Jedną z treści kampanii wyborczych winno więc być wdrażanie społecznych pragnień tworzących się kolejno do zaspokajania narastających potrzeb, ustalania priorytetów, dyskusowania modelu konsumpcji.

Program Wyborczy Frontu Jedności Narodu głosi: „Naczelnym zadaniem narodu i wszystkich organów władzy jest i pozostaje zapewnienie Polsce szybkiego i pomyślnego rozwoju gospodarczego”. Jako środek po temu Program wskazuje na konieczność szybkiego wdrożenia w życie zasad intensywnego gospodarowania, będącego instrumentem dynamizującym postęp społeczny i wszechstronny rozwój kraju. Przyjęcie przez społeczeństwo tego punktu widzenia na hierarchię naszych celów zbiorowych wymaga określenia przez logikę wymogów gospodarki intensywnej wyrażania postulatów i pragnień, żądań i nadziei. Wymaga zestrojenia naszego myślenia o sprawach publicznych i naszych wypowiedzi w kampanii wyborczej z linią przewodnią przyjętego przez społeczeństwo programu rozwoju, zdolnego dźwignąć Polskę do rzędu tych krajów socjalistycznych, które pierwsze znajdują się wśród państw zajmujących miejsce w światowej czołówce społeczeństw, najbardziej pod względem gospodarczym rozwiniętych i wyszorowanych przed inne w tym rozwoju.

JERZY URBAN

Nr 16 (918) - 20.IV.1969 r.

PRASA o problemach gospodarczych

STEFAN BRATKOWSKI, główny w naszej prasie specjalista od martwienia się o przyszłość (dodajmy — martwienia się konstruktywnego), snuje w ostatniej „KULTURZE” futurologiczno-apokaliptyczne wizje komunikacji miejskiej w Polsce. Głównym przedmiotem jego troski jest Warszawa. Podstawową zaś tezę stwierdzenia, że komunikacja nie powinna wodzić za nos urbanistykę, podczas gdy praktycznie ją sobie podporządkowuje. Innymi słowy troska o ulice, arterie, skrzyżowania, o to gdzie pomicie samochody oraz jak przewozić masę ludzką zaczyna dominować nad wszystkimi innymi problemami rozwoju wielkich miast. Cóż więc robić, żeby było inaczej?

Autor uważa, że koło roku dwutysięcznego komunikacja miejska wejdzie pod ziemię i to nie tylko traka szynowa, ale i normalne szosy czy ulice. Natychmiast wyprowadzony jest z tego wniosek praktyczny — trzeba zrezygnować z budowy płytkiego metra w Warszawie w najbliższej przyszłości. Stanie się ono tylko zawiadłością dla przyszłych podziemnych szlaków komunikacyjnych. Co więcej, ta podziemna wizja — zdaniem autora — nie jest zbyt odległa w czasie, a szczególnie bliska perspektyw, przynajmniej potencjalnie, ma właśnie w naszym kraju. Te potencjalne możliwości istnieją dzięki śmiałym rozwiązaniom konstrukcyjnym stosowanym — na razie w skali prototypowej — w naszym górnictwie. Automatyczna ściana wydobywcza, tzw. ASI, pracująca jako prototyp może być punktem wyjścia do opracowania automatycznego systemu budowy tuneli.

Najoptimistyczniej jednak patrzeć się to jednak jeszcze sprawa lat co najmniej dziesięciu, potrzebnych na wypracowanie metody, przygotowanie maszyn itp., nie mówiąc o samej budowie. Obecna komunikacja miejska w Warszawie przez ten czas nie wytrzyma, a ściślej mówiąc, nie wytrzymają jej warszawczacy.

Cóż wobec tego proponuje Stefan Bratkowski zamiast płytkiego metra? Otóż proponuje on kolej naziemną. Francuzi twierdzą, że taka kolej jest czterokrotnie tańsza od budowy metra podziemnego. Autor lojalnie podaje, że wśród warszawskich specjalistów od komunikacji nie ma ani jednego zwolennika kolei naziemnej. Podejrzewa jednak, że wynika to z czystej miłości do wagonu tramwajowego, ponieważ jego zdaniem, argumenty ekonomiczne i techniczne przemawiają za koleją naziemną.

Bratkowski ma rozwiązanie i problemu motoryzacji indywidualnej w dużych miastach. Ponieważ samochód spaliny nie tylko, że nie chce mieszkać się na istniejących ulicach, ale do tego jeszcze

zużywa importowaną ropę naftową, przetwarzając ją skutecznie na smród i szkodliwe spaliny, autor proponuje nie poszerzać ulic i nie stosować superfiltrów, chroniących przed spalinami, lecz zmniejszyć samochód, a zamiast napędu spalinyowego wstawić mu elektryczny. Oczywiście fali chudy samochód, o niewielkim przebiegu bez ładowania akumulatorów, miałby charakter jedynie środka dojazdowego wewnątrz miasta. Autor obliczył, że przy współpracy międzynarodowej pojazd ten nie powinien więcej kosztować niż 16-18 tys. złotych, a i w eksploatacji nie powinien być zbyt drogi, a w każdym razie dewizochłonny, jako że energię elektryczną możemy produkować z węgla, którego nam nie brakuje.

To nieco żartobliwe zreferowanie tez Stefana Bratkowskiego nie znaczy, że nie ma w nich wielu racjonalnych i wartych dyskusji myśli. Zapotrzebowanie na koncepcje rozwoju w różnych dziedzinach jest u nas obecnie ogromne. Stefan Bratkowski próbuje oderwać się od pewnych schematów myślowych i szuka rozwiązań rzeczywistych i palących problemów w innym, niejako wymiarze. To zaś powinno być płodne i przynieść efekty — miejmy nadzieję — nie tylko w postaci rezygnacji z budowy płytkiego metra w Warszawie.

O przyszłości martwią się również — tym razem w „POLITYCE” — Dariusz Fikus i Zygmunt Szeliga. Włączyli się oni do dyskusji na temat polityki populacyjnej, próbując zanalizować zjawisko, które nazywają huśtawką demograficzną. Rzeczywiście przedstawiona graficznie trend, choinka albo piramida ludności według wieku, ma w naszym kraju kształt szczególny. Odbija ona w specyficzny sposób burzliwe dzieje narodu w ostatnim pięćdziesięcioleciu, a jej gwałtowne przebiegi to przesłanie, w czasie demograficzne skutki katastrof wojennych i klęsk ekonomicznych. Tak np. niska liczebność roczników mających obecnie lat 45-50 to skutki strat wojennych, najdotkliwszych wśród ludzi wówczas młodych i najsilniejszych. Mniejsze, przebiegi demograficzne, które miały miejsce obecnie lat 35-40 — to efekty kryzysu z lat 1929-1933 itp. itd.

Autorzy zadają pytanie — czy te wyższe i niższe demograficzne mają przynieść się w przyszłości, powodując perturbacje społeczne i ekonomiczne, w oświacie, polityce inwestycyjnej i innych dziedzinach? Zapobiec temu może w pewnym stopniu świadoma, długofalowa i konsekwentnie prowadzona polityka populacyjna, która powinna dążyć przede wszystkim do zwiększenia przyrostu naturalnego w miastach oraz wśród rodzin lepiej sytuowanych.

Marcowe wyniki produkcji

Pierwsze dane za marzec br. wskazują, że utrzymuje się dość dobre tempo wzrostu produkcji globalnej przemysłu. Okazuje się bowiem, że osiągnięte w okresie styczeń-luty br. tempo wzrostu produkcji (5,9 proc.) utrzymało się i w marcu br. na tym samym poziomie. Jest to tempo nieco wyższe od założonego w planie rocznym (4,5 proc.). Wskazuje to, że plan produkcji globalnej przemysłu powinien zostać w br. przekroczony.

Nadal jednak utrzymuje się tendencja do wysokiego wzrostu zatrudnienia (wzrost w okresie styczeń-luty o 4,1 proc. i w marcu również o 4,1 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub.r.). Fakt ten sprawia, że wyniki ekonomiczne produkcji są słabsze niż na początku ub.r., kiedy nieco słabszej dynamice wzrostu zatrudnienia towarzyszył wyższy wzrost produkcji. Relacje te są jednak lepsze niż w latach 1965-1967.

Z nadwyżką zostały w marcu br. wykonane plany produkcji zwiększenia energii elektrycznej (3,4 proc.), węgla kamiennego (3,2 proc.), gazu ziemnego (5,3 proc.), cynku (4 proc.), ołowiu (6 proc.), przerobu ropy naftowej (17 proc.), stali (1,6 proc.), karbidu (9,8 proc.), polichloru winylnego (14 proc.), cegły (7 proc.), mleka i uboju (6,2 proc.) i spirytusu (12,6 proc.). (Sb)

Nadal więc czeka na lepsze uregulowanie problemu poprawy dyscypliny przedsiębiorstw, korzystających z usług kolei. Wzrost jego podnosi fakt, że nadrabianie założeń w przewozach w kwietniu br. napotyka znaczne trudności. (Sb)

Wzrost skup żywego reżnego

Okazuje się, że marzec br. przyniósł wyższy wzrost skup żywego reżnego, niż to początkowo oczekiwano. Skup ten w przeliczeniu na miedź był o 4,7 proc. wyższy niż w marcu ub.r. i o 12 proc. wyższy niż planowano. Złożył się na to głównie wzrost skup żywego reżnego (o 3,5 proc.), cieląt (o ok. 1,5 proc.) i trzody chlewnej (o 3,8 proc.).

Oznacza to, że nastąpiło wyraźne ożywienie skup żywego zwierzęcego, który w styczniu i lutym br. kształtował się nieco poniżej poziomu z analogicznego okresu ub.r. Ożywienie uległo również skup bydła, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w analogicznym okresie ub.r.

Tendencja wzrostowa skup żywego reżnego powinna się utrzymać i w następnych miesiącach. Reprezentatywny przykład wzrostu skup żywego reżnego, który w okresie styczeń-luty br. był o 2,8 proc. niższy niż w